A

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Cena 15 gr

ROK VIII (1952) Niedziela, poniedziałek, 24/25 lutego Nr 48 (2237)

Cała postępowa ludzkość widzi w Armii Radzieckiej

SIŁĘ I POTĘGĘ

stojącą na straży pokoju

Narody Związku Radzieckiego obchodziły uroczyście przypadającą 23 bm. — 34 rocznicę istnienia Armii Radzieckiej. Wraz z narodami ZSRR rocznicę tę obchodziły masy pracujące krajów demokracji ludowej, wyzwolone przez niezwyciężoną armię kraju zwycięskiego socjalizmu. 34 rocznicę istnienia Armii Radzieckiej — wyzwolicielki narodów obchodziła również cała postępowa ludzkość, która w armii tej widzi potężną siłę stojącą na straży pokoju i bezpieczeństwa narodów.

W całym Związku Radzieckim odbywają się uroczyste akademie poświęcone 34 rocznicy istnienia Armii Radzieckiej. Utworzona przed 34 laty Armia Radziecka wiernie służy narodowi, stoi na straży pokoju i bezpieczeństwa ojczyzny socjalistycznej, czujnie strzeże twórczej, pokojowej pracy ludzi radzieckich.

Uroczyste akademie w Moskwie

MOSKWA (PAP) Dnia 23 bm. naród radziecki obchodził 34 rocznicę Armii Radzieckiej i Radzieckiej Marynarki Wojennej. W przeddzień rocznicy odbyła się w Moskwie uroczysta akademia zorganizowana przez Ministerstwo Spraw Wojskowych ZSRR wspólnie z organizacjami społecznymi i kulturalnymi stolicy.

Centralny Teatr Armii Radzieckiej został odświętnie udekorowany W głębi sceny — portrety twórców sił zbrojnych Związku Radzieckiego Włodzimierza Lenina i Józefa Stalina.

W akademii wzięli udział żołnierze, podoficerowie oficerowie i generałowie, przodownicy moskiewskich zakładów pracy, działacze nauki, sztuki, literatury.

Akademię zagaił Marszałek Związku Radzieckiego — Sokołowski. Wśród burzliwych oklasków zebrani wybrali do prezydium honorowego Biuro Polityczne KC WKP(b) z Józefem Stalinem na czele.

Referat o 34 rocznicy Armii Radzieckiej i Radzieckiej Marynarki Wojennej wygłosił marszałek Leonid Goworow.

Cała historia Armii Radzieckiej— oświadczył m. in. marszałek Goworow — jest żywym przykładem bohaterstwa, ofiarnej służby ojczyźnie i mężnego wykonywania swych obowiązków. Armia Radziecka jest niezawodnym obrońcą wielkich zdobyczy mas pracujących naszej ojczyzny.

Wśród ogromnego entuzjazmu uczestnicy akademii uchwalili tekst listu powitalnego do Generalissimusa Stalina.

*

W sali kolumnowej Domu Związków Zawodowych odbyła się uroczysta akademia Ministerstwa Marynarki Wojennej ZSRR i przedstawicieli mas pracujących stolicy radzieckiej. Akademię otworzył minister marynarki wojennej wiceadmirał. Kuźniecow.

Referat o 34 rocznicy Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej wygłosił admirał Basistyj. Uczestnicy akademii wśród burzliwych oklasków uchwalili tekstu listu powitalnego do Józefa Stalina.

*

Uroczyście obchodzili 34 rocznicę Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej mieszkańcy Leningradu. W przeddzień rocznicy w domach kultury, w klubach i świetlicach odbyły się zebrania poświęcone świętu radzieckich sił zbrojnych. W zebraniach tych wzięli udział uczestnicy wielkiej wojny narodowej.

Uroczyste akademie odbyły się również w Mińsku, Aszchabadzie, Baku, Tallinie i w innych miastach Związku Radzieckiego.

Uroczyste obchody 34 rocznicy Armii Radzieckiej

WARSZAWA (PAP) Na terenie całego kraju odbywają się uroczyste obchody 34 rocznicy Armii Radzieckiej. Na tysiącach akademii, zebrań i wieczornic w miastach i na wsi społeczeństwo Polski Ludowej manifestuje uczucia wdzięczności i przywiązania dla wyzwolicielskiej Armii Kraju Socjalizmu — Armii Pokoju i jej genialnego Wodza Generalissimusa Józefa Stalina.

Obchody ku czci Hugo i Gogola w ZSRR

MOSKWA (PAP) Naród radziecki obchodzi uroczyście 150 rocznicę urodzin wielkiego pisarza francuskiego Wiktora Hugo. W miastach i wsiach Związku Radzieckiego odbywają się akademie, zebrania i konferencje naukowe, wygłaszane są referaty, poświęcone życiu i działalności wielkiego pisarza.

W Moskwie odbył się wykład dr nauk filologicznych A. Iwaszczenki pt. „Życie twórcze Wiktora Hugo". Masy pracujące Związku Radzieckiego — oświadczył dr Iwaszczenko — wraz z postępowymi ludźmi całego świata, czczą pamięć wielkiego humanisty Wiktora Hugo.

Akademie ku czci Hugo odbyły się również w Leningradzie i innych miastach radzieckich.

*

W Państwowej Bibliotece Teatralnej w Moskwie otwarto wystawę poświęconą 100 rocznicy zgonu wielkiego pisarza rosyjskiego Mikołaja Gogola, którą obchodzić będą narody Związku Radzieckiego i cała postępowa ludzkość w dniu 5 marca br.. Wystawa ilustruje historię wystawienia sztuk Gogola na scenie rosyjskiej.

Nakładem wydawnictw radzieckich ukaże się ponad 7,5 miliona egz. dzieł Gogola.

Broń bakteriologiczną stosują wojska USA w Korei

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z frontu koreańskiego,że Amerykanie użyli ponownie w Korei broni bakteriologicznej.

Samoloty amerykańskie rozsiewają nad frontem i na zapleczu owady zakażone zarazkami dżumy, cholery i innych chorób. W okresie pomiędzy 28 stycznia i 17 lutego lotnictwo amerykańskie zrzuciło znaczną ilość zakażonych owadów na samej linii frontu.

Personel sanitarny Koreańskiej Armii Ludowej stwierdził po zbadaniu owadów zrzuconych przez lotnictwo amerykańskie — much, pcheł, kleszczy i moskitów, że były one zakażone zarazkami dżumy i cholery oraz że zostały zrzucone w celu wywołania epidemii tych chorób wśród koreańskich i chińskich oddziałów wojskowych na froncie oraz wśród ludności cywilnej na zapleczu.

Kopenhaga ofiarowała Warszawie pomnik ks. Józefa Poniatowskiego

WARSZAWA PAP W sobotę 23 lutego w Parku Łazienkowskim odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika ks. Józefa Poniatowskiego, dłuta słynnego rzeźbiarza duńskiego Thorvaldsena. Pomnik ten stanowi dar miasta Kopenhagi dla miasta Warszawy. Jak wiadomo, okupanci hitlerowscy zniszczyli pierwotny pomnik i odtworzenie go było możliwe dzięki temu, że oryginalny model pomnika znajduje się w muzeum Thorvaldsena w Kopenhadze.

Na uroczystość odsłonięcia pomnika przybyła do Warszawy 23 lutego rano delegacja duńska w osobach: ministra oświaty Danii, dr Flemminga Hvidberga, nadburmistrza miasta Kopenhagi P. H. P. Sorensena oraz dyrektora muzeum Thorvaldsena w Kopenhadze, p. Sigurda Schultza.

Minister oświaty Danii dr Flemming Hvidberg, przemawiając w imieniu delegacji duńskiej, stwierdził że sztuka zawsze była w historii potężnym czynnikiem kulturalnym, który łączył narody we wspólnocie duchowej i stanowił pomost pomiędzy narodowymi cechami ich kultury. Doskonałym przykładem tej roli sztuki w dziedzinie muzyki jest wielki syn narodu polskiego Fryderyk Chopin.

Przewodniczący Prezydium St. Rady Narodowej ob. Albrecht podkreślił w swoim przemówieniu, że ofiarowanie Warszawie przez stolicę Danii pomnika ks. Józefa Poniatowskiego ma znaczenie symboliczne i stanowi wyraz pokojowych dążeń narodów.

POSIEDZENIA komisji sejmowych

Kancelaria Sejmu Ustawodawczego R. P. zawiadamia, że posiedzenia sejmowych komisji odbędą się w salach Domu Poselskiego — przy ul. Wiejskiej nr 4 — według następującego planu.

W środę, dnia 27 bm. o godz. 10 zbierze się komisja finansowo-skarbowa.

W czwartek, dnia 28 bm. o godz. 10 obradować będzie komisja spraw zagranicznych.

Lud Stolicy złożył hołd

pamięci bohaterów Armii Radzieckiej

WARSZAWA (PAP) Dnia 23 bm. w 34 rocznicę powstania Armii Radzieckiej — armii która przyniosła wolność narodowi polskiemu — lud stolicy złożył hołd pamięci bohaterskich żołnierzy radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie Warszawy.

Na cmentarzu żołnierzy radzieckich zgromadzili się przedstawiciele licznych zakładów pracy stolicy z pocztami sztandarowymi.

W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej wieniec u stóp mauzoleum składa szef kancelarii cywilnej — min. M. Rybicki.

Następnie wieńce składają przedstawiciele: Rządu RP z wicepremierem H. Chełchowskim i Min. Spraw Zagranicznych St. Skrzeszewskim na czele, w imieniu KC PZPR zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR S. Matuszewski i zastępcy członków KC PZPR E. Orłowska i E. Pszczółkowski. W imieniu Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, wieniec złożył gen. brygady Komar.

Wieniec od ambasady ZSRR składa ambasador A. Sobolew w towarzystwie attache wojskowego ZSRR — gen. I. K. Kazaka i członków ambasady. Składają wieńce przedstawiciele dyplomatyczni państw zaprzyjaźnionych.

Przyjęcie u attache wojskowego ZSRR

WARSZAWA (PAP) Z okazji 34 rocznicy powstania Armii Radzieckiej attache wojskowy ZSRR gen. Iwan K. Kazak wydał w dniu 23 bm. przyjęcie, na które przybyli członkowie Rady Państwa, członkowie rządu RP z premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele, generalicja z marszałkiem Polski Konstantym Rokossowskim na czele oraz przedstawiciele społeczeństwa polskiego.

Obecni byli przedstawiciele attachatów wojskowych placówek dyplomatycznych akredytowanych w Warszawie.

Przyjęcie upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze.

Z OBRAD IKKN

W dniach 22—23 lutego br. odbywała się w Warszawie Sesja Naukowa, zorganizowana przez Instytut Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR poświęcona projektowi Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Na zdjęciu: Rozpoczęcie obrad — zagaja dyr. IKKN-nu min. Zygmunt Modzelewski. CAF — fot. Zyg. Wdowiński

Rozkaz Ministra Spraw Wojskowych ZSRR

Marszałka Wasilewskiego

MOSKWA (PAP) W dniu 23 lutego br. minister spraw wojskowych Związku Radzieckiego Marszałek Wasilewski ogłosił następujący rozkaz dzienny:

— Towarzysze żołnierze, podoficerowie, oficerowie i generałowie!

Naród radziecki i jego siły zbrojne obchodzą dziś Dzień Armii Radzieckiej i radzieckiej marynarki wojennej.

Pozdrawiam Was i składam Wam życzenia z okazji 34 rocznicy naszych sił zbrojnych.

Życzę wszystkim żołnierzom i dowódcom Armii Radzieckiej nowych, jeszcze większych sukcesów w doskonaleniu wiedzy wojskowej i politycznej w dalszym podnoszeniu gotowości bojowej i w nienagannym wykonywaniu obowiązku wojskowego w dziedzinie obrony interesów państwowych naszej wielkiej ojczyzny.

Dla uczczenia 34 rocznicy Armii Radzieckiej i radzieckiej marynarki wojennej rozkazuję oddać w dniu 23 lutego 20 artyleryjskich salw honorowych w stolicy naszej ojczyzny Moskwie, w stolicach republik związkowych jak również w Kaliningradzie Lwowie, Chabarowsku, Władywostoku oraz w miastach-bohaterach Leningradzie, Stalingradzie, Sewastopolu i Odessie.

Niech żyje Armia Radziecka i radziecka marynarka wojenna!

Niech żyje Rząd Radziecki!

Niech żyje bohaterski naród radziecki i nasza potężna ojczyzna!

Niech żyje partia Lenina — Stalina promotor i organizator naszych zwycięstw!

Niech żyje Wielki Wódz i Nauczyciel, genialny dowódca Generalissimus Związku Radzieckiego Towarzysz Stalin!

Rozkaz Ministra Marynarki Wojennej ZSRR

wiceadmirała Kuźniecowa

MOSKWA (PAP). W dniu 25 lutego br. minister marynarki wojennej Związku Radzieckiego wiceadmirał Kuźniecow ogłosił następujący rozkaz dzienny:

— Towarzysze. marynarze, oficerowie i admirałowie!

Obchodzimy dziś wraz z całym narodem radzieckim 34 rocznicę Armii Radzieckiej i Radzieckiej Marynarki Wojennej.

Utworzona i troskliwie wyszkolona przez wielką partię Lenina-Stalina radziecka armia i marynarka wojenna przeszły pełną chwały drogę bojową i dowiodły, że potrafią bronić państwowych interesów ZSRR. Swą sławną rocznicę Armia Radziecka i Radziecka Marynarka wojenna, kierowane przez partię bolszewicką oraz przez Wielkiego Wodza i nauczyciela Towarzysza Stalina obchodzą osiągając nowe sukcesy w przygotowaniu bojowym oraz w szkoleniu politycznym i wojskowym.

Marynarze i dowódcy floty wojennej powinni nadal wzmagać gotowość bojową wychowywać wykwalifikowanych specjalistów oraz wzmacniać dyscyplinę wojskową czujność i organizację w swych szeregach.

Towarzysze marynarze, oficerowie i admirałowie! Pozdrawiam Was z okazji 34 rocznicy Armii Radzieckiej i Radzieckiej Marynarki Wojennej, i składam Wam życzenia nowych, większych jeszcze sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

Niech żyje nasza potężna Ojczyzna Radziecka!

Niech żyje bohaterski Związek Radziecki, jego zwycięska armia i zwycięska marynarka wojenna!

Niech żyje Rząd Radziecki!

Niech żyje wielka partia Lenina-Stalina!

Chwała naszemu Wielkiemu i mądremu Wodzowi i dowódcy Towarzyszowi Stalinowi!

W 4 rocznicę wielkiego zwycięstwa narodów CSR

PRAGA (PAP). W początkach 1948 roku reakcja czechosłowacka przy pomocy imperialistów zagranicznych podjęła próbę dokonania zamachu stanu i przywrócenia w Czechosłowacji rządów kapitalistycznych. W dniu 20 lutego 1948 r. ministrowie reprezentujący partie burżuazyjne podali się do dymisji. Reakcja czechosłowacka i jej imperialistyczni mocodawcy zamierzali wten sposób spowodować kryzys rządu, na którego czele stał przewodniczący partii komunistycznej Klement Gottwald, a następnie utworzyć nowy rząd bez udziału komunistów. Jednakże klasa robotnicza skupiona wokół Komunistycznej Partii Czechosłowacji przekreśliła zbrodnicze plany reakcji rodzimej i zagranicznej.

Po zwycięstwie lutowym 1948 r. naród czechosłowacki osiągnął ogromne sukcesy na polu budownictwa socjalistycznego.

Czechosłowacja stała się silnym ogniwem w światowym obozie pokoju, socjalizmu i demokracji, któremu przewodzi Związek Radziecki.

Strajk na Malcie

LONDYN (PAP) Na Malcie rozpoczął się strajk robotników doków wojskowych. Żądają oni poprawy warunków bytu. Do pracy w dokach użyto wojska.

Tu mówi Oslo

Polska — Finlandia 4:2

W piątek wieczorem zakończono olimpijskie zawody w jeździe figurowej na łyżwach. W ostatniej konkurencji — jeździe parami zwyciężyło małżeństwo Falk. (Niemcy Zach.) 11,4 pkt. przed rodzeństwem Kennedy (USA) 11,2 pkt. Brązowy medal olimpijski zdobyło rodzeństwo Nagy (Węgry) 10,8 pkt.

W ostatnim piątkowym meczu hokejowym Kanada pokonała Szwecję 3:2 (1:2, 1:0, 1:0). Kanada jest obecnie jedynym zespołem bez porażki. Po jednym przegranym meczu mają: CSR, Szwecja i USA.

W sobotę wielki sukces odnieśli olimpijczycy fińscy wygrywając zdecydowanie obie konkurencje biegowe: sztafetę 4×10 km i 10 km kobiet. W biegu kobiet, który rozegrano po raz pierwszy w programie olimpijskim, startowały 22 zawodniczki z 10 państ. Reprezentantki Finlandii okazały się bezkonkurencyjne zajmując trzy pierwsze miejsca. Czwarta Finka znalazła się na 5 pozycji.

Wyniki: 1) Videman (Fin.) 41:40 min, 2) Hietamies (Fin.) 42:39, 3) Rantanen (Fin.) 42:50, 4) Norberg (Szwecja) 42:53, 5) Pol-

(Dokończenie na str. 2)

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Uprawnienia Rady Państwa

Artykuł 25.

I. Do zakresu działania Rady Państwa należy:

1) zarządzenie wyborów do Sejmu,

2) zwoływanie sesji Sejmu,

3) wykonywanie inicjatywy ustawodawczej,

4) ustalanie powszechnie obowiązującej wykładni ustaw,

5) wydawanie dekretów z mocą ustawy,

6) mianowanie i odwoływanie pełnomocnych przedstawicieli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w innych państwach,

7) przyjmowanie listów uwierzytelniających i odwołujących akredytowanych przy Radzie Państwa przedstawicieli dyplomatycznych innych państw,

8) ratyfikacja i wypowiadanie umów międzynarodowych,

9) obsadzanie stanowisk cywilnych i wojskowych, przewidzianych ustawami,

10) nadawanie orderów, odznaczeń i tytułów honorowych,

11) stosowanie prawa łaski,

12) wykonywanie innych funkcji, przewidzianych dla Rady Państwa w Konstytucji lub przekazanych jej przez osobne ustawy.

II. Rada Państwa podlega w całej swej działalności Sejmowi.

III. Rada Państwa działa na zasadzie kolegialności.

IV. Radę Państwa reprezentuje Przewodniczący lub jego zastępca.

Rada Państwa jak wynika z brzmienia art. 25 posiada uprawnienia dawnego Prezydenta Państwa, będąc Kolegialnym Prezydentem, a ponadto ustala powszechnie obowiązującą wykładnię ustaw, ratyfikuje i wypowiada umowy międzynarodowe, zwołuje sesje sejmowe, wydaje w okresach między sesjami Sejmu dekrety z mocą ustawy. Promulgacja ustaw, ogłaszanie ich w Dzienniku Ustaw (art. 20) i dekretów (art. 26) należy również do Rady Państwa.

Rada Państwa podlega w całej swojej działalności Sejmowi. Stosownie do konstytucji marcowej z 1921 r. i kwietniowej z 1935 r. Prezydent Państwa odpowiadał wobec Boga i historii za losy państwa". Przesunięcie na tak górny szczebel odpowiedzialności głowy Państwa, stwarzało w rzeczywistości całkowity brak odpowiedzialności, czyniło z prezydenta rodzaj siedmioletniego monarchy ograniczonego w swej władzy tylko rodzajem „pacta conventa" jeżeli użyć porównania z okresu Polski monarchicznej. Rozmiar władzy przyznany w Polsce sanacyjnej prezydentowi był olbrzymi. — Sięgał aż do prawa rozwiązania Sejmu i Senatu, stanowienia o wojnie i pokoju. Tak ujęty zakres kompetencji prezydenta zawierał wszelkie elementy dyktatury faszystowskiej, dyktatury sprawowanej w interesie garstki kapitalistyczno - obszarniczej.

Zrozumiałe jest, że w warunkach rządów ludowych fikcję odpowiedzialności przed Bogiem i historią zastąpić musiała rzeczywista odpowiedzialność przed milionowymi rzeszami mas pracujących. W Polsce demokracji Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi, a więc nie do nielicznej garstki wyzyskiwaczy, a do wielomilionowych rzesz. Fikcję odpowiedzialności „przed Bogiem i historią" zastąpiła rzeczywista odpowiedzialność przed ludem, która nie uznaje żadnej, choćby najwyższej godności — chroniącej przed odpowiedzialnością tych, którzy by działali wbrew interesom ludu.

Zgodnie z powyższymi założeniami projekt Konstytucji przewiduje, że Rada Państwa pełniąca funkcję zespołowego Prezydenta podlega w zakresie całej swojej działalności Sejmowi (art. 25 ust. 2).

Kolegialność głowy Państwa stanowi dalszą demokratyzację tego reprezentatywnego organu.

Podporządkowanie Rady Państwa Sejmowi i wykluczenie możności rozwiązywania przez Radę Sejmu czyni z przedstawicielstwa narodu najwyższy organ władzy państwowej.

Praktyczna niemożność stałego — permanentnego obradowania Sejmu w jego kilkuset osobowym składzie stworzyła konieczność zastępczego wykonywania szeregu funkcji Sejmu przez wybraną przez tenże Sejm Radę Państwa.

Przekazanie szerokich kompetencji Radzie Państwa wobec odpowiedzialności Rady przed Sejmem, w niczym nie umniejsza faktu, iż Sejm jest jedynym najwyższym organem władzy państwowej.

Wzmóc walkę o pokój

i przeciwstawić się rewizjonistycznej akcji duchowieństwa niemieckiego — zadaniem księży katolickich w Polsce

Uchwały Zjazdu Głównej Komisji Księży przy ZBoWiD

WARSZAWA (PAP) W czasie dyskusji, jaka toczyła się w pierwszym i drugim dniu obrad Krajowego Zjazdu Głównej Komisji Księży przy ZBoWiD głos zabrało kilkunastu księży, poruszając najbardziej zasadnicze zagadnienia, związane z ich pracą w terenie i działalnością Głównej Komisji Księży przy ZBoWiD.

Ks. dziekan Feliks Litewka omówił dwa postulaty współczesnej polskiej racji stanu. „Niedługo po zakończeniu działań wojennych — stwierdził mówca — stało się rzeczą widoczną, że blok państw zachodnich ze Stanami Zjednoczonymi na czele zdecydowanie dąży do wywołania nowej pożogi.

Przeciwko tym awanturniczym zakusom — powstał potężny, organizujący cały świat ruch obrońców pokoju, a Polska znalazła się w pierwszych jego szeregach.

My, kapłani, w imię najszczytniejszych zasad Ewangelii Chrystusa — miłość i pokój nieść jesteśmy obowiązani.

Wymaga tego od nas dobro całego narodu i dobro Kościoła".

Drugim postulatem polskiej racji stanu jest, jak podkreśla ks. dziekan Litewka, czynny udział duchowieństwa w sprawach, którymi żyje cały naród. „Musimy włączyć się w nurt życia, umacniać jego nowe zasady, dołożyć od siebie wkład, na jaki zdobyć się możemy i na jaki pozwalają nam nasze obowiązki".

Przypominając wrogie wystąpienia niektórych zachodnio-niemieckich dostojników kościelnych, skierowane przeciwko naszym ziemiom zachodnim i polskiej administracji kościelnej na tych ziemiach mówca oświadczył: „Musimy uczynić wszystko, aby wytrącić te niecne argumenty z rąk rewizjonistów niemieckich". Wolno nam nie tylko prosić, ale domagać się od miarodajnych zwierzchników Kościoła, aby nareszcie ta kwestia definitywnie została załatwiona, zgodnie z historią i poczuciem godności narodu polskiego. Tego domagają się wszyscy kapłani, a zwłaszcza kapłani Ziem Zachodnich wraz z wiernymi, tego domaga się całe społeczeństwo, dobro Kościoła i racja stanu Polski Ludowej".

Ks. proboszcz Bednorz podkreślił, że pewna część kleru Niemiec zachodnich niezgodnie z duchem Kościoła Katolickiego włączyła się w sprawę rewizjonizmu i propagandy antypolskiej.

„Nasz głos nie jest głosem zemsty czy odwetu, ale głosem pokoju, zgody i miłości" — mówił ks. Bednorz, podkreślając następnie pomyślny rozwój współpracy z Niemiecką Republiką Demokratyczną i wyrażając nadzieję, że współpraca taka jest również możliwa z katolikami Niemiec zachodnich.

Jeden z następnych mówców — ks. Weryński — poruszył sprawę projektu nowej Konstytucji, a szczególnie zawartych w niej artykułów 69 i 70, mówiących o wolności wyznań i sytuacji prawnej i majątkowej związków wyznaniowych.

„Kapłani katoliccy — mówił ks. Weryński — powinni szczególnie żywo i dogłębnie ocenić te wspaniałe zdobycze, które utrwala Konstytucja. Przedłożonym projekt gwarantuje swobodne spełnianie funkcji religijnych, utrzymuje w mocy ustawy, określające zasady stosunku Państwa do Kościoła oraz sytuację prawną i majątkową związków wyznaniowych".

O poszanowaniu prawa i władzy państwowej mówił ks. mgr Malinowski. Stwierdził on, że wszyscy prawie ojcowie Kościoła i pisarze kościelni głoszą naukę o poszanowaniu prawa i władzy, gdyż od powiada ona duchowi chrześcijańskiemu. Przypominając kazania ks. Skargi, mówca podkreślił, że Kościół wzmacnia u wiernych poszanowanie prawa i władzy, zachęca do wytrwałej pracy nad odbudową kraju. Głosząc zasady katolickiej moralności społecznej, Kościół umacnia wśród ludzi poszanowanie życia ludzkiego, porządku i ładu. Mówiąc o sytuacji Kościoła w Polsce ks. Malinowski oświadczył: **„Kościół mając zapewniony ład i spokój wewnętrzny, ma doskonałe pole do spełnienia swojej misji nauczycielskiej Duchowieństwo w spokoju, może spełniać swoje obowiązki".**

Ks. Sznip zwrócił uwagę na to, że zdarzają się jeszcze jednostki aspołeczne, wiążące się z reakcją lub wrogami Polski. „Wśród jednostek tych — oświadczył mówca — znaleźli się niestety i niektórzy kapłani, od których odżegnaliśmy się i odżegnujemy na przyszłość.

Dyskusję podsumował ks. proboszcz Zygmunt Pasternak, stwierdzając m. in., iż 2-dniowe obrady zjazdu wytyczyły dalszą drogę działalności Głównej Komisji Księży w realizowaniu jej naczelnego zadania — służenia dobru Kościoła i Ludowej Ojczyzny.

Z kolei zjazd dokonał wyboru plenum i prezydium Głównej Komisji Księży przy ZBoWiD. Przewodniczącym prezydium wybrany został ks. prałat Piotr Kotarski.

Najbardziej zasłużonym dla dobra Kościoła i narodu 45 księżom Główna Komisja przyznała dyplomy uznania, które wręczone zostały przez najstarszego uczestnika zjazdu — ks. kanonika Godlewskiego.

Zjazd powziął następującą uchwałę:

Krajowy zjazd wyborczy Głównej Komisji Księży, obradujący w Warszawie w dniach 20—21 lutego 1952 r., po omówieniu zadań katolickiego kapłana wobec całokształtu obecnej sytuacji międzynarodowej i wewnętrzno-krajowej oraz po przeanalizowaniu dotychczasowej działalności polskiego duchowieństwa katolickiego — stwierdza, że:

1 Istnieją na zachodzie siły zgrupowane w agresywnym bloku atlantyckim, zmierzającym do pogrążenia ludzkości w nieszczęściach nowej wojny — wbrew woli setek milionów ludzi dobrej woli.

2 W przygotowaniu nowej wojny odgrywa ważną rolę odradzający się w Niemczech zachodnich neohitleryzm, godzący w całość naszych granic na Odrze i Nysie, a w rewizjonistycznych jego dążnościach bierze niepoślednią udział część zachodnio-niemieckiego katolickiego duchowieństwa z niektórymi przedstawicielami wyższej hierarchii kościelnej.

3 Cały naród Polski ocenił już haniebną rolę przebywającej na zachodzie grupy tzw. „polityków", mieniących siebie emigracją, a którzy wspólnie z Adenauerem chcą pogrążyć naszą Ojczyznę w nowym morzu krwi.

4 Najskuteczniejszym przeciwdziałaniem naszym tej akcji jest wzmożenie jedności i sił gospodarczych Państwa przez powszechny udział w realizacji Planu 6-letniego i konsolidację społeczeństwa w szeregach frontu narodowego.

5 Ważnym elementem jedności narodu, służącym dobru Kościoła i Ojczyzny — jest pełna realizacja historycznego porozumienia dostojnego Episkopatu i Rządu RP.

6 Jedność, wzmożenie gospodarczych i obronnych sił narodu, sprawiedliwość społeczną, pełnię praw obywatelskich, swobodę kultu i praktyk religijnych gwarantuje projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wobec powyższego, w świadomości swych kapłańskich i obywatelskich obowiązków, mając na względzie dobro Kościoła i Ojczyzny — księża uczestnicy Krajowego Zjazdu Wyborczego Komisji Księży podejmują następującą uchwałę:

1 Kontynuować ze wszech sił walkę o pokój i przeciwstawiać się prowadzonej pod kierownictwem amerykańskim rewizjonistycznej, antypolskiej, remilitarystycznej akcji części duchowieństwa zachodnio-niemieckiego;

2 Jako specyficzne zadanie księży — patriotów wytyczamy sobie nadal pełną i konsekwentną realizację poszczególnych punktów porozumienia;

3 Przyczyniać się do całkowitej i pełnej stabilizacji kościelnego życia na Ziemiach Zachodnich;

4 Uświadamianiem wiernych, zachętą i własnym przykładem budzić uczucie obowiązkowości i umiłowania pracy celem przyspieszenia rozwoju gospodarczego kraju, zgodnie z zamierzeniami 6-letniego Planu Gospodarczego;

5 W związku z ogólnonarodową dyskusją nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — uświadamiać wiernych, że prawa i obowiązki obywatelskie zawarte w projekcie Konstytucji są zgodne z zasadami moralności i sumienia chrześcijańskiego;

6 Krajowy Zjazd Wyborczy Komisji Księży przy ZBoWiD wyraża głębokie przekonanie, że po uchwaleniu nowej Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zasady porozumienia zawartego między Rządem RP. a Episkopatem z dnia 14. 4. 1950 r. będą nadal realizowane w całej pełni dla wspólnego dobra Kościoła Katolickiego w Polsce i narodu polskiego;

7 Wzmocnić siłę organizacyjną komisji księży przez podniesienie świadomości obywatelskiej jej członków, — przez ściślejsze powiązanie terenu z zarządem głównym, — przez propagowanie obowiązku włączania się wszystkich kapłanów do pracy dla dobra Kościoła i Ojczyzny, — przez udzielanie księżom wszechstronnej pomocy. Dalsza nasza praca będzie — jak i dotychczas — łączeniem obowiązków duszpasterskich z obowiązkami obywatelskimi, będzie wypełnieniem zaszczytnej misji dziejowej. misji Ściegiennych, Staszców i Kołłątajów, będzie się rozwijać zgodnie ze wskazaniami dostojnego Episkopatu, zawartymi w porozumieniu i zgodnie z naszą dewizą: Deo et Patriae.

Tu mówi Oslo!

(Dokończenie ze str. 1)

kunnen (Fin.) 47:07, 6) Wahl (Norwegia) 44:54.

W sztafecie 4×10 km startowało 13 drużyn. Finowie już na pierwszej zmianie objęli prowadzenie i wygrali zdecydowanie różnicą około 3 min. nad Norwegią. Zwycięski zespół biegł w składzie: Hasu, Lonkila, Korhonen i Meakela. Ten ostatni uzyskał najlepszy czas na 10 km — 34:06 min.

Wyniki: 1) Finlandia 2:20:16 godz., 2) Norwegia 2:33:13, 3) Szwecja 2:24:13, 4) Francja 2:31:11, 5) Austria 2:34:36 6) Włochy 2:35:33, 8) Czechosłowacja (2:37:12), 10) Rumunia.

*

W punktacji drużynowej Olimpiady (bez konkursu skoków i turnieju hokejowego) prowadzi Norwegia 107 pkt. przed USA 84,5 pkt. i Finlandią 72 pkt.

*

W sobotę 23 bm. w przedostatnim dniu olimpijskiego turnieju hokejowego Polska odniosła cenne zwycięstwo, wygrywając z Finlandią 4:2 (2:2, 0:0, 2:0).

W pozostałych meczach padły następujące wyniki: Szwecja—Szwajcaria 5:2 (1:1, 4:0, 0:1), Kanada—Norwegia 11:2 (5:2, 3:0, 3:0).

I. LIKSTANOW

Zielony Kamień

163

— Natychmiast wracajcie do Nowokamieńska! — rozkazująco krzyknął dyrektor. — Słyszycie — natychmiast! Z gornozawodzkiej bazy trustu wyjeżdża dziś o dwunastej w nocy ciężarówka z materiałami elektrotechnicznymi. Wracajcie tą ciężarówką. Baza znajduje się na ulicy Chochriakowa. Przyjeżdżajcie prosto do trustu! Słyszycie?

— Co się stało na Przeklętej kopalni? —krzyknął zaniepokojony Paweł.

Nie doczekał się odpowiedzi. Postał przez chwilę przy telefonie, spojrzał na zegarek — była za kwadrans jedenasta. Zadzwonił do Igoszyna. Po rozmowie z dyrektorem nie miał czasu na umówione spotkanie.

Igoszyn, wysłuchawszy Pawła, zwlekał przez chwilę z odpowiedzią.

— Czy nie wychodziliście przez cały czas z domu? — zapytał spokojnym głosem.

— Nie... A zresztą, kiedy?

— Mniej więcej pół godziny temu.

— Nie, nie wychodziłem.

— A mnie się zdawało, że widziałem was koło restauracji „Wschód". Widocznie przywidziało mi się... Wzywają was do trustu? Szkoda, wielka szkoda, że nie udało się nam porozmawiać. Mam nadzieję, że powetujemy to sobie w najbliższym czasie. Tak, wracajcie jak najszybciej do Nowokamieńska!

Słowa Igoszyna zabrzmiały jak rozkaz.

— Co czeka mnie w Nowokamieńsku?

— Gdybym was nie znał, nie rozmawiałbym w ogóle z wami na ten temat — cicho odparł Igoszyn. — Co tu dużo gadać — w Nowokamieńsku czeka was mało dobrego. Trzymajcie się! — Zrozumieliście — trzeba trzymać się! W najbliższym czasie zobaczymy się.

„Co się stało? Co się stało na Przeklętej? — myślał Paweł szykując się do drogi. — Dlaczego muszę się trzymać? Co się stało? Trzeba się trzymać!"

Dokładnie kontrolując swój krok, Paweł włożył palto, zgasił światło w jadalni i w przedpokoju, starannie zamknął za sobą drzwi i wyszedł na ulicę.

4

Teraz, kiedy wszystko było postawione na ostrzu noża, trzeba było za wszelką cenę wziąć się w karby. trzeba było być przygotowanym na wszelkie niespodzianki. Maria Aleksandrowna, rozwijając w synu panowanie nad sobą, mówiła mu nieraz, że człowiek, który znalazł się w krytycznej sytuacji, w dziewięćdziesięciu przypadkach na sto ginie wskutek wewnętrznego załamania się. Na ringu Paweł odnosił tak liczne zwycięstwa tylko dlatego, że potrafił się skupić w dramatycznych momentach walki i skierować cały wysiłek woli na zadanie ostatniego, decydującego ciosu.

Najcięższe walki bokserskie były jednak dziecinną igraszką w porównaniu z próbą męstwa i charakteru, która oczekiwała go w Nowokamieńsku.

Paweł był chory, nie mógł trzeźwo ocenić sytuacji — tym mocniej trzeba się było wziąć w karby. Wszystko wskazywało na to, że w Nowokamieńsku czekały go poważne przykrości, na które trzeba było być przygotowanym.

W bazie trustu zjawił się w nocy inżynier Raskowałow blady i wycieńczony, ale czujny i przytomny.

Telefonowała sekretarka dyrektora, kazała odwieźć was ciężarówką do trustu — potwierdził kierownik bazy, ruchliwy, energiczny staruszek.

— Nie wiecie czasem, co się stało na... — chciał powiedzieć „na Przeklętej", powstrzymał się jednak i zapytał: — Co się stało na kopalni nr 5?

— O niczym nie wiem. Dzisiaj nie przyjeżdżała żadna ciężarówka z trustu. Dopiero jutro rano przyjedzie...

Siedząc na krześle w poczekalni, Paweł wynalazł dla siebie zajęcie: przeczytał słowo za słowem artykuł wstępny w miejscowej gazecie i zrozumiał nawet, że autorowi chodziło o przygotowanie kombajnów do przyszłych żniw.

— Moglibyście, Iwanie Stiepanowiczu, przynajmniej brezentową plandekę pożyczyć — gniewnym głosem powiedział człowiek, który wszedł do poczekalni i gwałtownym ruchem ręki strząsnął krople deszczu z czapki. Jakże wezmę kobietę na taki deszcz, do szoferki się przecież nie zmieści!

Zdzisław Mitkiewicz
Senior Klubu Radnych SD w MRN m. Szczecina

Artykuł 70-ty

Siedem lat upłynęło od chwili objęcia władzy w Polsce przez lud pracujący. Przez te lata władze Polski Ludowej kładły podwaliny pod naszą ustawę zasadniczą, określającą ostatecznie treść i formę naszego nowego bytu państwowego i społecznego, pod Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Projekt ten jest zatem niejako ostateczną kodyfikacją tego wszystkiego, co od chwili wyzwolenia spod jarzma okupacji hitlerowskiej i rodzimej reakcji ustanowiliśmy, tworzyliśmy i urządzaliśmy — dlatego też nie jest w istocie swej dla nas ani nowy, ani obcy — przeciwnie, jest nam bliski, zrozumiały i drogi, jest wyrazem naszych wieloletnich dążeń i zmagań aby formom i treści naszego życia nadać taki właśnie sens, jaki przemawia do nas z projektu nowej Konstytucji. Tworzyła ten projekt wspólna wola ludu polskiego, jego ofiarna praca, trudy i wysiłek, w przeciwieństwie do poprzednich, przedwojennych konstytucji, narzuconych narodowi przez kapitalistyczną mniejszość rządzącą, w oderwaniu od woli ludu i jego najżywotniejszych praw i potrzeb.

W projekcie nowej Konstytucji widzimy gwarancje tych wszystkich praw i swobód człowieka i obywatela, jakie w prawdziwie demokratycznym państwie i społeczeństwie powinny jednostce przysługiwać. Oczywiście tej jednostce, która chce i potrafi być lojalnym i pełnowartościowym obywatelem. Nie może być bowiem praw dla reakcyjnych wichrzycieli, dla agentów obcych i wrogich nam imperialistycznych i kosmopolitycznych mafii. Nad głowami takich elementów nowa Konstytucja słusznie zawiesza karzący miecz i z mocy prawa wyklucza ich od korzystania z dobrodziejstw i zdobyczy państwa ludowego, w imię bezpieczeństwa i ochrony ludzi pracy i dobrej woli, w imię szczęśliwej przyszłości i dobrobytu budowniczych postępu i pokoju.

W dyskusjach prywatnych, jakie dotychczas miałem możność prowadzić nad projektem nowej Konstytucji dość żywo komentowany był artykuł 70-ty mówiący o rozdziale Kościoła od Państwa. Spotykałem się z wypowiedziami, że oznacza to zwalczanie religii i Kościoła Katolickiego przez Państwo, że w ten sposób Kościołowi dzieje się krzywda.

Jestem wierzącym katolikiem i nie wątpliwie żywo mnie obchodzą możliwości swobodnego wyznawania i praktykowania mojej religii. Z całym jednak przekonaniem chcę stwierdzić, że w art. 70-tym projektu Konstytucji nie widzę nic, co mogłoby wolności tego wyznania zagrażać. Wręcz przeciwnie — wyraźnie podkreślane jest prawo do swobodnego wyznawania każdej a więc i katolickiej wiary, co więcej — zabronione jest odwodzenie od brania udziału w aktach kultu religijnego. Organizacja kościelna może więc i będzie na dal istnieć spokojnie, może i będzie wykonywać nadal to wszystko, co jest jej zadaniem w granicach szerzenia wiary, jej głoszenia i pełnienia aktów z tym związanych. Państwo chce uchronić od fanatyzmu religijnego tych obywateli, którzy do żadnego wyznania należeć nie chcą. Ta swoboda sumienia i wyznania, którą gwarantuje Państwo jest słuszna w rozumieniu zadań organizacji państwowej i w imię równego i sprawiedliwego traktowania wartościowych obywateli. Może być takim obywatelem zarówno bezwyznaniowiec jak katolik. Wiedzą o tym dobrze wszyscy patrioci - księża, którym Państwo i jego władze nie tylko nie przeszkadzają w pełnieniu misji Kościoła, lecz przeciwnie, otaczają w wielu wypadkach pomocą, szacunkiem i uznaniem.

Do tego wszystkiego jednak współudział Państwa, owo „bracchium saeculare" — pomoc świecka potrzeb na nie jest. Z kolei zaś nie jest zadaniem Kościoła mieszać się do spraw świeckich. „Królestwo moje nie jest z tego świata" — powiedział Chrystus. Jeżeli więc organizacja kościelna, organizacja w sensie religijnym ponad państwem, ma swą głowę w Państwie Watykańskim, które — z prawdziwym bólem stwierdzić to musimy — jest wrogie naszemu ustrojowi i naszym demokratycznym dążeniom, to słusznie projekt nowej Konstytucji oddziela Kościół od Państwa. Podkreślam: walka świecka, walka polityczna nie jest udziałem żadnego wyznania a więc i nie Kościoła Katolickiego, w myśl ewangelicznych słów, że „kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie". Czasy supremacji państwa kościelnego w sprawach polityki — są przeżytkiem średniowiecza i nie mają nic wspólnego z religią i z zadaniami Kościoła w tym zakresie.

W swej całości projekt Konstytucji powstał w dobie wykonywania naszego Planu 6-letniego. Nie wątpię, że uchwalenie tego projektu przyczyni się w ogromnej mierze do tym trwalszego scementowania Frontu Narodowego w wysiłku, zmierzającym do chlubnego i przedterminowego wykonania tego wspaniałego i gigantycznego w naszych warunkach Planu — do tym pewniejszego położenia trwałych fundamentów pod Pokój i Socjalizm.

Na odbytym w Warszawie w dniach 20—21 lutego br. Zjeździe Księży Bojowników o Wolność i Demokrację czołowi przedstawiciele duchowieństwa wypowiedzieli się również na temat projektu Konstytucji.
Na zdjęciu: Ks. kanonik ppłk. Henryk Weryński zabierając głos w dyskusji nad projektem Konstytucji podkreślił prawdziwie demokratyczną jego treść.
Fot. — CAF

Wczoraj i dziś

Potrzeby kulturalne i mieszkaniowe ludności robotniczej nie leżały w sferze zainteresowań rządów kapitalistyczno-obszarniczych „dwudziestolecia".
Na zdjęciu: Waląca się rudera zamieszkała przez rodziny robotnicze na Starym Mieście w Warszawie. (Zdjęcie z 1933 roku).
Fot. Arch. — CAF

Dbając o poprawę warunków mieszkaniowych, buduje się w Polsce Ludowej nowe osiedla robotnicze. Piękne bloki posiadają wygodne i nowocześnie urządzone mieszkania.
Na zdjęciu: Fragment robotniczego osiedla mieszkaniowego na Kole w Warszawie. Na pierwszym planie układanie chodnika.
Fot. — CAF

Gustaw Morcinek

INNA MŁODOŚĆ...

Pochodzę ze środowiska robotniczego, mój dziadek był pańszczyźnianym chłopem, a mój pradziadek należał do tych chłopów śląskich, którzy wysyłali dwukrotnie swego orędownika, wójta ze Starego Miasta, Józefa Foltyna z supliką do Wiednia na dwór cesarski. W suplice tej w r. 1796 „humiles et fideles subditi" — pokorni i wierni poddani prosili o ulgi w pańszczyźnie, a między wielu innymi grzecznymi i gładkimi słowami zapewniali „z sercem głęboko zasmuconym i z płaczącymi oczami", że modlić się będą za to „o zdrowie dla Waszej Cesarskiej Mości i Łaskawego Ojca i o najświetniejsze zwycięstwo nad Francuzami". Ponieważ „Łaskawy Ojciec" niewiele dbał o modlitwy mojego pradziadka i jego towarzyszy, i ulg w pańszczyźnie nie miał zamiaru udzielać, przeto wójt staromiejski Foltyn wybrał się po raz trzeci do Cesarskiej Mości z ostatnią supliką, w której pradziadkowie nasi pisali: „Jeżeli my biedni poddani, i teraz jeszcze nie uzyskamy ulg, to niechyb nie spotkają nas ze strony urzędników kameralnych jeszcze większy ucisk i kary, a wtedy możemy w rozpaczy zwrócić się nie przeciw Waszej Cesarskiej Mości, ani też księciu, lecz przeciw dokuczliwym urzędnikom i wywołać jaki bunt, skoro już i tak jest wrzenie".

Wójt staromiejski Foltyn poszedł więc po raz trzeci piechotą do cesarskiego Wiednia, by wrócić stamtąd nie do domu, lecz na Spielberg koło Brna na Morawie, gdzie skończył swój rebeliancki żywot w tamtejszych kazamatach. Na „zbuntowane" zaś wsi nasłano honwedów, którzy potrafili skutecznie wyplenić z chłopskich głów tamte cudaczne mrzonki o ulgde w pańszczyźnie i o jakimś buncie.

Gdy czytam to wszystko w starych kronikach śląskich, a następnie gdy zaczynam przeglądać projekt nowej Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, dostrzegam w niej zwycięstwo mojego rebelianckiego pradziadka i żal mi tylko, że moi chłopscy przodkowie nie doczekali się jej, aczkolwiek snuli o niej takie sny.

Mało. Gdy znajdę się czasem wśród współczesnej młodzieży szkolnej, wtedy wyczuwam zazdrość, że doczekała się dzisiejszych czasów, w których może się kształcić. Jest to jednak zazdrość życzliwa. Przypomina mi bowiem ten sam okres w mojej młodości, gdy to było marzeniem ściętej głowy, by chłopak-robociarz mógł pójść do szkoły średniej. Wtedy sami górnicy musieli się opodatkować ze swych mizernych zarobków, żeby mnie wysłać do szkoły. Dzisiaj zaś przed młodzieżą Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wszystkie szkoły są otwarte na roścież. O tym także marzyli nasi pradziadkowie, lecz to były również zuchwałe marzenia.

Gdy przeglądam projekt naszej nowej Konstytucji, czytam rozdział za rozdziałem, podzielonym na artykuły, pozornie suche, o skąpych słowach, spostrzegam, że te słowa olśniewają swą niezwykłą treścią. Po to więc mozolili się nasi przodkowie, walczyli borykali się, domagali wielkim głosem, wywracali zmurszały porządek rzeczy na ręby byśmy się wreszcie mogli doczekać, że „w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi". A więc już nie do panów, nie do habsburskiego arcyksięcia na cieszyńskim zamku, nie do Jego Cesarskiej Mości, za którą trzeba się było modlić, lecz do ludu pracującego...

Artykuł 61 projektu Konstytucji mówi, że „obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do nauki", zapewnia stypendia państwowe, bursy, internaty, domy akademickie oraz inne formy pomocy materialnej dla dzieci robotników, pracujących chłopów i inteligencji. Innymi słowy dzisiaj górnicy już nie muszą odkładać ze swych zarobków, by wysyłać młodego chłopca - górnika na dalsze studia, jak to było ze mną... Wówczas uchodziło to w oczach panów również za niesłychane zuchwalstwo, że taki syn robotnika „wdziera się w świat przez nich okupowany". Ustrój kapitalistyczny widział w tej młodzieży wyrastający bunt przeciwko ówczesnemu ustrojowi politycznemu i społecznemu i chociaż zasadniczo dozwalał na owo „pięcie się w ich inteligencki i burżuazyjny świat", nie pomagał wcale. Chyba wtedy pomagał, jeżeli widział że z takiego chłopca wyrośnie wysferzony inteligent, by się stać „pieseczkiem pańskim" — jak to określali górnicy.

Gustaw Morcinek

I tu mi również żal, że moi starzy towarzysze górnicy z kopalni hrabiego Larischa w Karwinie, którzy mnie wyprawiali do szkoły średniej pilnie mi nakazując, „żebym się uczył i wyrastał na porządnego człowieka", że ci moi towarzysze ze szybu „Głębokiego" nie doczekali się Konstytucji, która prawi, że wszyscy obywatele mają prawo do nauki i że państwo zapewnia im pomoc materialną.

Art. 64 mówi, że „Polska Rzeczpospolita Ludowa troszczy się o rozwój literatury i sztuki, wyrażających potrzeby i dążenia narodu odpowiadające najlepszym postępowym tradycjom twórczości polskiej".

— Nic, synku, nie poradzisz z tym swoim pisaniem — klarował mi Karol Gattnar, jeden z moich opiekunów-górników — bo nie będziesz mógł pisać o naszej robotniczej krzywdzie...

To działo się na początku mej kariery literackiej.

Dzisiaj stary, siwy Gattnar, emerytowany górnik, doczekał się tej radosnej dla siebie i dla mnie chwili, że mogę pisać nie tylko o dawnej krzywdzie robotnika, lecz o jego zwycięstwie... Może tam stare, zacne chłopisko chlipie dzisiaj z rozrzewnienia, gdy czyta projekt nowej naszej Konstytucji i „dobrorzeczy" tym wszystkim, którzy ją wywalczyli i stworzyli. A więc i sobie „dobrorzeczy" — jak to się określa naszą śląską staropolszczyzną.

Mało. Cały naród polski im „dobrorzeczy". I tym, którzy o nią walczyli i tym, którzy ją urzeczywistnili.

Głosy prasy zachodniej

Przed Międzynarodową Konferencją Gospodarczą w Moskwie

Na całym świecie oczekiwana jest z olbrzymim zainteresowaniem Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza, która odbędzie się w Moskwie w dniach od 3 do 10 kwietnia br. — Konferencja ta nie jest zwoływana przez instancje rządowe. Wezmą w niej udział przemysłowcy, kupcy, rolnicy, ekonomiści, inżynierowie, działacze związkowi i spółdzielczy. Ma ona charakter gospodarczy i celem jej jest przyczynienie się do rozwoju współpracy między krajami niezależnie od ich systemów ekonomicznych.

Wiele pism zachodnich podkreśla, że konferencja powinna odegrać nie zwykle doniosłą rolę w obecnych warunkach gdy większość krajów kapitalistycznych dusi się w kleszczach polityki dyskryminacyjnej, prowadzonej przez Stany Zjednoczone.

Francuskie pismo „Paris - Presse-l'Intransigeant" stwierdza otwarcie, że rozwój handlu międzynarodowego „pozwoliłby przejść od polityki zbrojeń do polityki pokojowej gospodarki".

Burżuazyjna prasa brytyjska celowo przemilczała komunikat wydany w Kopenhadze przez Komitet Przygotowawczy Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie. Komunikat ten zamieszcza natomiast „Daily Worker", poświęcając mu równocześnie artykuł wstępny pióra znanego publicysty Derek Kartuna.

Autor artykułu podkreśla, że konferencja moskiewska otwiera szeroką drogę do porozumienia między Wschodem i Zachodem w sprawie uzdrowienia światowych stosunków gospodarczych, podniesienia dobrobytu ludności i utrwalenia pokoju na mocnej bazie wzajemnej wymiany gospodarczej.

Prasa indyjska donosi, że delegacja indyjska na moskiewską konferencję gospodarczą składać się będzie z 15 wybitnych przemysłowców i ekonomistów.

Książka-dobry przyjaciel ludu

W odległości kilku kilometrów od miasteczka Aleksandrów Kujawski leży miejscowość Służewo. Jej ścieżkami chodził niegdyś młody, skromny człowiek, który odwiedzał Wodzińskich. Dwa lata temu Henryk Sztompka pochylony nad klawiaturą w Służewie — wskrzeszał echa spacerów Fryderyka Chopina, jego miłości i jego natchnienia. Muzyka jest wierna i zostaje w niej wszystko. Tym razem na ścieżkach służewskich spotykaliśmy nie frazy muzyczne, ale frazy słowa. Tymi ścieżkami chodzi teraz dobry przyjaciel ludu: książka...

MELDUNEK W CYFRACH

W projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej istnieje artykuł (62), który w sposób prosty i realny określa prawo ludu do kultury **„Prawo to zapewniają coraz szerzej: rozwój i udostępnienie ludowi pracującemu miast i wsi wydawnictw książkowych i prasy, radia, kin, teatrów, muzeów i wystaw, domów kultury, klubów, świetlic, wszechstronne popieranie i pobudzanie twórczości kulturalnej mas ludowych i rozwoju talentów twórczych".** I dlatego pierwsze pytanie na jakie odpowiada ob. Kołowrocki w Powiatowej Bibliotece w Aleksandrowie Kujawskim brzmi:

— Jak stawialiście pierwsze kroki?...

— Naturalnie — były to sprawy niełatwe. W 1945 roku w ogóle na terenie powiatu i w miastach — bibliotek nie było. Samorzutnie gromadziło się książki.

— A dziś?...

Na drugie pytanie odpowiada kierowniczka Biblioteki Powiatowej ob. Wizmur.

— Dziś na terenie powiatu pracują cztery biblioteki miejskie, 85 punktów wiejskich, 11 punktów specjalnych i 13 bibliotek gminnych. Istny potop cyfr, do którego włączyć trzeba sumę księgozbioru: 23.641 książek w obiegu. Stan czytelników wzrósł ogólnie do dziesięciu tysięcy, a miasta tego powiatu (Ciechocinek, Radziejów, Nieszawa, Aleksandrów) czytają w ogóle najwięcej w województwie. Takie są drogi książki w „ziemi Chopina". I jeszcze jeden szczegół: z księgozbiorów korzysta także 182 byłych analfabetów. Są zarejestrowani, czytają, poznają świat niegdyś zamknięty dla nich. W Gminnej Bibliotece w Służewie w miesiącu styczniu wypożyczono 414 książek dorosłym i 265 młodzieży. W Sędzinie — informują nas dalej — dzieci przychodzą do wypożyczalni i z całą żywością wymieniają z kierowniczką uwagi: Razem z dziećmi przychodzą do tej sali bohaterowie przeczytanych książek i razem z nowymi książkami — wychodzą inni.

Jest to forma **dyskusji indywidualnej,** najbardziej bezpośredniej i otwartej, dyskusji której nie zastąpi żadna prelekcja.

BIBLIOTEKA „POD STRZECHĄ"...

Właśnie tak (dosłownie tak) nazwać trzeba punkt czytelnictwa wiejskiego w Przybranowie gminy Służewo. Prowadzi go dziewiętnastoletni Kazimierz Kuraczyk... we własnej chacie. Zamiast czekać na urządzenie lokalu przeznaczonego na ten cel — Kuraczyk ruszył do akcji. Dzięki jego energii płynne bogactwo książki krąży od strzechy do strzechy, z rąk do rąk. Tadeusz Ziobrowski w Łowiczku zdobywa wytrwale wyróżnienia dla swojego punktu. Urządza bardzo sympatyczne wieczory dyskusyjne nad książką, umie podchodzić do tych czytelników, którym nie śniło się przecież kiedyś, że będą czytelnikami. Tak pracują szarzy, nieznani ludzie, pionierzy książki, nagradzani lub nienagradzani, a jednak zawsze wytrwali, zawsze konsekwentni w działaniu. Dzięki takim ludziom gminy Służewo, Sędzin, Bądkowo, Tomisławice, Różki, Witowo — zdobyły wyróżnienia. Jeszcze jedno nazwisko każą nam podkreślić grubym ołówkiem: Zofia Trybulska!

Nie trzeba już wątpić: książka trafiła pod strzechę. W lutowe wieczory, w śnieżyce za szafirowym oknem zimy — trwa jej praca. Mozolna i radosna, praca, która nie skończy się nigdy...

KSIĘGONOSZE WYCHODZĄ NA SZLAK...

Jest dużo form propagandy książki na wsi. Wieczory dyskusyjne, wystawy, plakaty, pogadanki, narady produkcyjne aktywu. Dobrą propagandą książki jest również terminowe dowożenie kompletów do punktów. Z tym jeszcze nie jest tak, jak należy już choćby ze względu na odległości do gromad wynoszące czasami dziesięć i więcej kilometrów. Prezydium obiecuje jednak motory i chyba nie są to tylko słowa? Wiemy, że będą te motory.

Problemem najbliższej narady produkcyjnej w tym powiecie (jakich wiele, wiele jest w kraju) — będzie nowa forma propagandy książki. Młodzież z ZMP wychodzi na wiejski szlak. Poniosą książki. Będą wchodzić do chat nieobjętych abonamentem czytelniczym i przeprowadzać rozmowy. Od ich inicjatywy, sprytu i talentu zależeć będzie, czy ziarno zostawione w chacie potrafi kiełkować, czy da wzrost. Będzie to nowa falanga pionierów. Ich sprawa jest słuszna, więc nie mogą jej przegrać. Wystarczy dwadzieścia minut rozmowy w Bibliotece Powiatowej w Aleksandrowie, aby przekonać się, że sprawa jest wygrywana, że sama książka wygrywa sprawę. Nim żyto pod Służewem spłowieje w słońcu — tabele wykresów czytelniczych poznają inny poziom. Te czarne kreski na bristolu są niczym innym jak drogami książki.

(kz)

Pierwsze w Polsce
miasteczko dzieci

Od dłuższego już czasu mówi się w Polsce o potrzebie zorganizowania w kraju miasteczka dzieci, miasteczka jakie istnieje już dawno w Związku Radzieckim i od niedawna na Węgrzech. Miasteczko takie grupowało by dzieci w wieku do lat 14, które tutaj uczyłyby się pracy opartej na samodzielności i odpowiedzialności jego małych obywateli. Inicjatywa wybudowania takiego miasteczka zrodziła się w Szczecinie w kołach rzemieślniczych. Jest zrozumiałe, że woj. szczecińskie dysponujące odpowiednimi klimatycznie terenami nadmorskimi, miało więc prócz inicjatywy także i ten ważki argument.

Wybrano teren. Masteczko dzieci mieścić się będzie w Podgrodziu pod Nowym Warpnem, nad brzegiem Zalewu Szczecińskiego. Będzie się ono składało z około 40 will. Miasteczko posiadać będzie własny Urząd Pocztowy (tak jest — przez wielkie „U" i „P"), własną drogę żelazną, warsztaty rzemieślnicze, kino, teatr, ogródki jordanowskie, świetlice i wszystko to, co potrzebne jest małemu obywatelowi. Oczywiście wszelkie urzędy i instytucje kierowane będą i obsługiwane przez takich samych małych mieszkańców Podgrodzia.

Sprawa budowy miasteczka jest już zakceptowana przez odpowiednie władze ministerialne i czynniki partyjne. Dokumentacja techniczna jest w rękach budowniczych miasteczka, Ruszyły pierwsze roboty. Wille zostały odremontowane, ulice położone, droga kolejowa zbudowana. Jeżeli nic nie stanie na przeszkodzie — miasteczko otworzy swe bramy dla swych przyszłych mieszkańców już dnia 1 czerwca br.

Mieszkańcami Podgrodzia będą nie tylko dzieci polskie. Obok gospodarzy mieszkać tu będą dzieci z innych krajów Europy, a nawet z dalekiej Korei. Tak więc miasteczko dzieci Podgrodzie będzie również szkołą międzynarodowej solidarności najmłodszej młodzieży krajów walczących o postęp i pokój.

Z okazji rocznicy W. Hugo

W związku ze 150-tą rocznicą urodzin V. Hugo „Książka i Wiedza" wyda w najbliższym czasie w dużym nakładzie powieści „Człowiek śmiechu" i „Nędznicy". Polskie Radio przewiduje nadawanie fragmentów „Nędzników", felietony o życiu i twórczości Hugo, audycje młodzieżowe i szkolne poświęcone wielkiemu pisarzowi itp. Na ekrany wejdzie także dwuseryjny film produkcji francuskiej, osnuty na tle powieści „Nędznicy".

Rozśpiewany Kikół

Oczywiście nic tu nie ma z tego uroczystego nastroju, jaki panować musiał w warszawskiej „Romie" podczas finałów Festiwalu Muzyki Polskiej. Można sobie wyobrazić tamten nastrój: rzędy zastygłych w oczekiwaniu słuchaczy, skupiona uwaga, w rękach programy imprezy. Na programach w części II wypisano: Chór mieszany z towarzyszeniem kapeli z Kikoła pow. Lipno śpiewa Swolkienia „Kołysankę" i Gerta „Piosenkę o Nowej Hucie". W części III ten sam chór występuje w połączonych zespołach. Tak. W tamtym nastroju zrodził się wielki sukces Kikoła, zwycięstwo gromadzkiego Zespołu Świetlicowego ZSCh, w tamtym nastroju zdobyto I miejsce dla podlipnowskiej wsi.

A w tej chwili? Atmosfera zgoła inna. Stoi przed nami chłop na schwał w roboczej watowanej kurtce, oderwany na chwilę od pracy zawodowej dyspozytor POM Lubin pod Kikołem — dyrygent nagrodzonego zespołu Jan Wrzesiński.

Powiedzieć: „cały Kikół śpiewa" — to na pewno przesada. Ale faktem jest, że Jan Wrzesiński, który zmontował kikolski chór i kapelę, rzucił takie hasło. Faktem jest, że chór powstały w 1951 roku początkowo liczył 15 osób, a dziś liczy już ich pół setki. Faktem jest, że po warszawskim sukcesie zanotowano w Kikole dalszy napływ członków do chóru. Faktem jest, że z jednego domu śpiewają w chórze nieraz i trzy osoby, jak to np. ma miejsce w rodzinie Klabanów. Za dobrym przykładem Wł. Gołębiewskiego, B. Węgrzynowskiego, Hanki Brzezińskiej idą inni kikolanie i pod sprężystym kierownictwem Wrzesińskiego absolwenta średniego kursu Konserwatorium Muzycznego w Toruniu, zespół dokłada sił i starań aby stale podnosić swój poziom artystyczny. Faktem jest również, że o Kikole, wsi o niecałym tysiącu mieszkańców, coraz częściej się mówi i pisze.

Rozśpiewany Kikół. Nie ma wiele przesady w tym określeniu wsi, która dobiła się swej pozycji w ogólnonarodowym nurcie życia kulturalnego. Kikół promieniuje na okolicę, bo i z sąsiednich wsi zgłaszają się ludzie do zespołu. A zespół uczestniczy we wszystkich okolicznych uroczystościach, uświetnia swymi występami akademie w gromadzkich świetlicach, roznosi dalej posiew kultury.

Nie obywa się przy tym wszystkim bez trudności. Zespół nie ma gdzie ćwiczyć. Na gwałt trzeba pomyśleć o prawdziwej świetlicy w Kikole. Powinien się tym zainteresować Zarz. Woj. ZSCh. Kontrabas który otrzymała odeń kapela, nie zastąpi świetlicy. Trudno również o materiał nutowy. Partie trzeba rozpisywać na głosy. Brak oryginalnych pieśni Ziemi Dobrzyńskiej czyli folklorystycznie lokalnych. Ale tu już zaradność i pracowitość dyrygenta Wrzesińskiego łagodzi kłopoty.

I tak rozkręca się życie kulturalne w rozśpiewanym Kikole. Powstał już zespół sceniczny, który uczestniczy w Festiwalu Sztuk Polskich. Leopold Kilanowski przygotował sztukę „Zaprzęgaj konia". Jest więc i teatr i chór i kapela. Jest gdzie się rozerwać, jest gdzie zaspokoić potrzeby duchowe po dniu uczciwej pracy. Kikół, jak każde miasto i jak każda wieś już korzysta w całej pełni z praw, o których mówi art. 62 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej: „Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do korzystania ze zdobyczy kultury i do twórczego udziału w rozwoju kultury narodowej".

Swoją postawą, swym entuzjazmem, swoją pieśnią Kikół już ma ten twórczy udział w rozwoju kultury.

(Han)

Cenne wydawnictwa

Jedna z najstarszych polskich instytucji naukowych i wydawniczych — Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu wydał w ub. roku 80 wartościowych dzieł naukowych i beletrystycznych tj. o 19 pozycji więcej niż w roku 1950.

Spośród 11 wydanych w ub. roku dzieł z zakresu historii na czoło wysuwa się praca historyka Jakuba Gryniass pt. „O ruchach chłopskich w Polsce w XIX w." oraz „Dzieło Sejmu Czteroletniego" prof. Bogusława Leśnodorskiego. Cenną pozycję stanowią wydane w ub. roku pamiętniki i zbiory korespondencji wybitnych działaczy demokratycznych z przeszłości, wśród których wyróżniają się starannie opracowane i wydane pamiętniki działacza Paryskiego Towarzystwa Demokratycznego — Henryka Kamieńskiego.

Gdybyśmy zapytali korektora o definicję jego zawodu, powiedziałby chyba: „Korektor, to człowiek, na którym się wszystkie psy wiesza". Byłaby to oczywiście definicja przenośniowa, z uśmiechem przez łzy. Prościej definiuje czynności korektorskie Linde w swoim słowniku: korekta — mówi — to „poprawa, poprawianie, osobliwie pism, nim się wybiją, z błędów drukarskich".

Kłopoty z korektorami zna już historia starożytna. Cicero skarży się już, że się nie uwzględnia poprawek, których żąda. Korektorom się nie ufa. Cenę wielką ma egzemplarz pisma, poprawiony przez autora. Valerius Probus w I w. po Chr. był dumny, że czytał egzemplarz pisma, poprawiony przez Wergilego. Autorzy jednak wymierają, a pisma zostają. Błędy, które się do nich zakradną, trzeba poprawić. I oto niejaki Entropius z Konstantynopola chwali się, że poprawia Vegetiusa sine exemplario — nie mając pod ręką wzoru do porównań. Wesołe to musiały być czasy, kiedy taki styl pracy korektorskiej mógł stanowić tytuł do dumy. Wielki nieraz splendor spadał na korektorów. Julius Celsus, który poprawiał w IV w. tekst Cezara, przez całe średniowiecze uchodził za autora pamiętników. Kiedy kopie rękopiśmienne ustąpiły miejsca drukowi, kiedy i w Polsce u Kaspra Hochfedera w Krakowie zaczęły się ukazywać pierwsze pisma drukowane, kalendarz na rok 1474 i Franciszka de Platea „Opus restitutionum" w r. 1475 — rozpoczyna się gehenna polskich korektorów. Od tej pory nie będą już nawet marzyć mogli, aby uchodzić za autorów jakiegoś dzieła. Pozostanie im najwyżej odegrać rolę natchnienia do złośliwych anegdot, frazesek, felietonów...

Biedni korektorzy! Pomyślmy tylko o ich pracy. Wypatrują sobie oczy nad długimi szpaltami drukowanego maczku, po latach stają się krótkowidzami, umierają, a śmierć ich jeszcze jest tematem żałobnej fraszki, takiej np. jaką możemy z błędami i poprawkami korektorskimi przeczytać na końcu niniejszego.

Uwaga korektorów musi być zgoła specjalna. Muszą śledzić sens i nie przeoczyć przestawień i błędów literkowych. A przecież „filtr" tak łatwo staje się „flirtem". Kolejarze mogą wynieść poturbowanego pasażera na nosach zamiast na noszach. W „Popiołach" Żeromskiego niebo może stać się granitowe zamiast granatowe, a czaty mogą być mocne zamiast nocne. Materiał dowodowy przeciw korektorom rośnie lawiną. Można by z niego skompletować chyba setki tomów, tym łatwiej, że pochopnych autorów i złośliwych zbieraczy jest mnóstwo. Ot, wystarczy zorientować się w bieżącym materiale, w przykładach podawanych przez „Muchę", „Szpilki", „Przekrój"... Oto w jednej z gazet „Huta Bobrek poszukuje 4 murarzy ogniotrwałych". Oto wiadomość, że „LZS zrzesza 65 chłopców, w tym 12 dziewcząt". Oto „koncert piątkowy rozpoczął się brawurową awanturą do op. „Ruslan i Ludmiła".

Oto „umysł skórzany i spółdzielczość pracy" zrobiły to i to, a co innego uczyniła „Gminna Rada Powiatowa". Tam znów „zaofiarowany przez Szczecin dla Warszawy posąg Mojżesza — kopia arcydzieła Michała Archanioła jest przygotowany do transportu". Gaffy i gaffki. Niektóre bolesne, niektóre śmieszne, że tylko boki zrywać. „Kurier Codzienny" z 1865 r. podaje, że Feliks Jezierski pracuje nad przekładem szekspirowskiego „Antykwariusza i Kleopatry" a „Gazeta Warszawska" z szóstego dziesiątka XIX w. donosząc o wydarzeniach politycznych mówi, że „przyjechała krowa pruska", z czego owa królowa na pewno nie była zadowolona.

A w tym samym czasie, kiedy autor płacze, redaktor się pieni, a czytelnik ryczy ze śmiechu — w tym samym czasie korektor wykreśla na maczkiem zadrukowanych szpaltach skomplikowaną algebrę swoich znaków korektorskich.

Chcieliby wszyscy, żeby był geniuszem, żeby równie dobrze znał się na psychopatologii jak na kulturze antyku, astrofizyce i literaturze peruwiańskiej. Kiedy autor się pomyli, daje sprostowanie. Kiedy korektor się pomyli, ma prawo oczekiwać nowych gromów, a na pociechę pozostaje mu tylko taki bezosobowy, równie smutny przyjaciel jak Chochlik Drukarski. Nie jest łatwa praca korektora. Znakomity autor „Pogadanek o łacinie" Jan Marozeau proponuje podjąć zakład, czy ktoś potrafi przepisać bezbłędnie parę kartek, bez opuszczenia wyrazu, literki, znaku pisarskiego, diakrytycznego. Marozeau jest pewien, że zakład wygra. To znaczy, że ludzie popełniają błędy.

Od Chochlika Drukarskiego odżegnywuję się stanowczo. Bestia to złośliwa Ale o Tobie — mój przyjacielu korektorze myślę ze współczuciem i uznaniem. Wiem, ile uwagi włożysz w czytanie tego felietonu, aby w nim nie przeoczyć żadnego błędu. Wiem, że oprócz tego felietonu masz wiele innej pracy.

Wiele godzin dziennie i codziennie wychwytujesz usterki moje, nasze dziennikarskie, drukarskie, ludzkie I dlatego jesteś moim przyjacielem. Chcielibyśmy, abyś był tak doskonały, że — jak to mówią — ani „Mucha" siądzie. Albo — ani „Szpilki" gdzie włożyć. Obawiam się że to się nie da zrobić. Pracujesz przecież w dzienniku, a w tygodnikach, gdzie mają więcej czasu na korektę, jeszcze jedną korektę... i na złośliwość — również się błędy zdarzają. Wiem że ten „obrończy" felieton nie osłabi Twej czujności, przeciwnie, zaostrzy uwagę i może staniesz po mojej stronie. Poczytasz Chochlika Drukarskiego (ta bestia jest tępa i złośliwa) nie za pocieszyciela, ale za wroga swego.

A ja na zakończenie wpisuję do tego felietonu sobie i innym taką sentencję, cytując za Tygodnikiem Ilustrowanym nr 32 z roku 1897 a mając na myśli Ciebie-przyjacielu korektorze i Twoich adwersarzy:

Pomyśl najpierw trzy razy
Gdy masz rzec dwa słowa,
Sześć razy pomyśl potem
O czym będzie mowa,
Dwanaście zaś, do kogo
Zwracasz się z rozmową,
A sto dwadzieścia razy,
Nim wypowiesz słowo.

TIP.

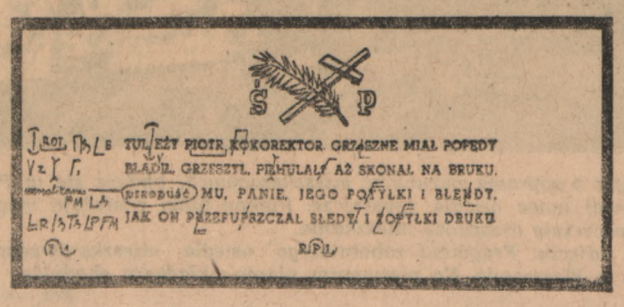

KULTURA i SZTUKA

Irena Hanusiewicz

Pióro poświęcając Ojczyźnie...

„Kto bierze pióro do ręki wtenczas, kiedy mu go brać każe miłość ludzkości, całość i szczęście własnej Ojczyzny, ten nie jest troskliwy, jakie miejsce ma zasiąść w pamięci ludzkiej pomiędzy pisarzami, co im się zdało, że bawić lub uczyć potrafią. Wypłaca on się jedynie z długu winnego społeczności, w której się znajduje, do której go los, majątek, wychowanie i powołanie przywiązały! czyni, co z niego jest, radzi, ile poznaje, ostrzega o niebezpieczeństwie, ile go mógł dostrzec, przynosi ulgę dla nędzy człowieka, pragnie wyrwać z ucisku i spod niesprawiedliwego władania rodzaj ludzki, ile jest w siłach, ile w jego zdolności. Te i ja miałem przed oczyma widoki, biorąc w ręce pióro, poświęcając go prawdzie i Ojczyźnie".

Ten wyjątek z przedmowy do „Prawa politycznego narodu polskiego" trafnie charakteryzuje postawę ideową Hugona Kołłątaja. Można by z cytatów jego pism nakreślić pełną jego sylwetkę jako działacza oświatowego, bojownika o reformy polityczne, wytrwałego szermierza postępu społecznego.

Urodzony 1 kwietnia 1750 r. Kołłątaj został księdzem bez powołania. Został nim, aby łatwiej móc wywrzeć wpływ na losy swego narodu. Sutanna duchownego dała mu większe możliwości od tych, jakie zapewnić by mu mogło średnioszlacheckie pochodzenie. Wróciwszy z Rzymu jako doktor teologii, zastał kraj w przedbrzasku reformatorskich poruszeń. Kołłątaj z miejsca staje w pierwszym szeregu zwolenników reform, jest gorącym ich propagatorem, dopatrzywszy się w Komisji Edukacyjnej pierwszego cięcia w ropień rozkładu Rzeczypospolitej. Naukowymi zainteresowaniami spokrewniony ze Staszicem, z zamiłowania prawnik i historyk, podobnie jak Staszic widzi olbrzymie znaczenie społeczne wychowania i oświaty. Talent organizatorski, dziesięciolecia doświadczeń, trzeźwość oceny, drobiazgowość obserwacji i ich trafność pozwoliły Kołłątajowi spełnić dzieło wielkie, skuć trwałe ogniwa w łańcuchu oświaty od reformy Uniwersytetu Jagiellońskiego, poprzez działalność w Komisji Edukacyjnej aż po współdziałanie u schyłku żywota (Kołłątaj zmarł 28. II. 1812) z Tadeuszem Czackim zakładającym Liceum Krzemienieckie.

W stałym ulepszaniu i krzewieniu oświaty widział Kołłątaj najważniejszy środek do urzeczywistnienia reform odradzających naród i państwo. Pióro, które całkowicie oddało się na usługi idei, skreśliło m. in. te słowa: „Prawdziwą nędzą człowieka jest nie mieć dobrego wychowania, a prawdziwym nieszczęściem wolnego narodu będzie nierówność edukacji bogatego i ubogiego. Tam gdzie brak oświaty, umysły ciemne, wolność łatwo przemienia się w swawolę, bezrząd, zuchwałość". Rozumiejąc przez edukację również i moralne wychowanie człowieka, postulował więc Kołłątaj w sposób stanowczy zasadę wolności dla każdego. „Swoboda — mówił jednak — którą nam układ trwałej Rzplitej, którą wolny rząd obiecuje, nie jest to owa fałszywa przyjemność, dająca się odczuć w od poczynku i lenistwie, jest to rzetelna rozkosz, przynosząca smak cnocie i pracy".

Myślami podobnymi wybiega Kołłątaj daleko wprzód przed swoją epokę, sięga — rzec by się chciało — dnia dzisiejszego. Ocena tych myśli doprowadzić musi do postawienia Kołłątaja w rzędzie umysłów w owym czasie najbardziej postępowych, najświatlejszych, najlepiej rozumiejących mechanizm dziejów, trwałych filarów postępowych tradycji naszej historii.

Sytuacja polityczna pozwoliła temu rzutkiemu i czynnemu umysłowi wyżyć się w działalności najszlachetniejszej. Sejm Czteroletni pozwalał wystąpić z szeroką inicjatywą reformatorską. Z okazji skorzystał Kołłątaj, ogłaszając „Do Stanisława Małachowskiego referendarza koronnego o przyszłym sejmie anonyma listów kilka". Odznaczające się głęboko rozumną myślą polityczną dzieło to stanowi gotowy projekt reformy, wskazuje kierunek, który prowadzić musi do odrodzenia Rzeczypospolitej. Podobną kodyfikacją niejako reformatorskiej myśli kołłątajowskiej jest „Prawo polityczne narodu polskiego czyli układ przyszłego rządu Rzeczypospolitej". Na tym dziele wsparła się zwiastująca nowy, jaśniejszy dzień Konstytucja 3 Maja, przy której narodzinach pierwszym chirurgiem był niewątpliwie Kołłątaj i jego „Kuźnica", nastrajająca opinię publiczną wielką akcją agitacyjno-uświadamiającą.

Wymierzając cios przeciwko drobnej szlachcie, która wieszała się u pańskiej klamki w domach magnackich, chcąc ją odsunąć od udziału w rządach, godził Kołłątaj przede wszystkim w możnowładczą magnaterię, której pospólstwo szlacheckie

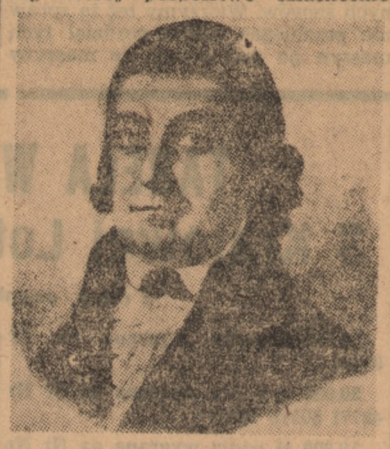

Hugo Kołłątaj

było bezwolnym narzędziem. Domagając się znów ulżenia doli chłopa — był reprezentantem interesów swojej klasy, jednakże program jego, domagający się korzystnej również i dla właścicieli ziemskich zamiany pańszczyzny na czynsz, był na owe czasy bardzo postępowy.

Przede wszystkim więc późniejsza rewolucyjna działalność Kołłątaja w Klubie Jakobinów Warszawskich z jego radykalnym programem oraz niezwykle cenny wkład w walkę społeczną „Kuźnicy" — zapewniają Kołłątajowi w historii imię nieprzemijające.

Targowica, niepowodzenie Insurekcji Kościuszkowskiej, konflikt z ks. Józefem Poniatowskim odepchnęły Hugona Kołłątaja od udziału w politycznym sztabie polskim. Znaczny dorobek pisarski Kołłątaja, mimo jego późniejszej rezygnacji z radykalnego programu reform wystawia mu chlubne świadectwo, jest potwierdzeniem głębi tego nurtu odrodzenia narodowego, który wokół garstki najświatlejszych umysłów począł się w chwilach, kiedy próchno bezładu społecznego i politycznego zaczęło odpadać wielkimi okruchami z mocno nadwątlonych koturnów Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Iskry z kuźnicy kołłątajowskiej musiały dojrzewać w wichrach burz dziejowych płomieniem. Płomienie musiały zrodzić pożar oczyszczający. Na zgliszcza zła i niesprawiedliwości prawie jak na swoje również dzieło mógłby spojrzeć Hugo Kołłątaj, człowiek, który formułując swe „Prawo polityczne narodu Polskiego" powiedział jakby i do nas także poprzez wieki: *„Was wszystkich, którzy pisma mego będziecie sędziami, was, których naród upoważnił do napisania trwałej i doskonałej formy rządu, was, którzyście byli śmieli wywrócić i zniszczyć prawa od obcej narzucone mocy, wzywam przed ołtarz prawdy, przed sąd waszego serca, przed którym dziś toczy się ważna sprawa, sprawa wasza własna, całości waszej Ojczyzny, szczęścia lub nieszczęścia tylu milionów ludzi..."*

Tadeusz Gicgier

Praca — sprawą honoru

„Praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela" (Z projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej)

Wyrośli z gorzkiej gleby lat,
które na czołach ryły bruzdy —
pod niebem, które tylko grad
nam niosło — w hańby dniach i służby;

my, co za chleba lichy kęs
szliśmy z rodziną swą w niewolę,
by trudem rąk — i deszczem łez
użyźniać twardą, cudzą rolę;

my, których kopał lśniący but,
gdy przy maszynie wzrok ustawał —
w Ojczyźnie, którą rządzi lud,
wiemy, co jest — honoru sprawa.

Dziś nie osłabi naszych sił
milowy bieg roboczych godzin.
Przeszkody nas nie cofną w tył,
nie zmuszą, aby je obchodzić!

Pod nowe niebo, w światło, wzwyż
wzniesiony owoc naszych dłoni —
w miłości okuwamy spiż,
który przed wroga ciosem broni.

Z pracą się naszą splata pieśń
i razem życie przeistacza,
buduje domy, mosty, wsie —
i Polskę, która jest dziś — nasza.

Jan Piechocki

Wielki pisarz bojownikiem postępu

(W 150 rocznicę urodzin Wiktora Hugo)

Było by rzeczą interesującą sporządzić spis autorów, którzy zdobyli nie tylko rozgłos światowy, lecz także są rzeczywiście masowo czytani i znani szerokiemu ogółowi. Przypuszczam, że obok Dumasa, Balzaka, Zoli, może naszego Sienkiewicza na liście popularnych znakomitości literackich znalazłby się przede wszystkim Wiktor Hugo. Odkąd pamięcią sięgam wstecz, przypominam sobie ogłoszenia różnych, (przeważnie tanich) wydawnictw, polecających na raty komplety powieści autora „Notre Dame" i „Nędzników". Często uczniowie szkoły średniej w Polsce, Niemczech czy Hiszpanii, nim się z podręcznika literatury francuskiej wyuczą utartych frazesów o jednym z twórców szkoły romantycznej, już zdążą się zachwycić przygodami galernika Valjean lub dostać wypieków, śledząc dzieje pięknej Esmeraldy.

Istotnie Hugo to pisarz nie tylko sławny, nie tylko wielkość literacka, uznana już przez współczesnych, czego dowodem powołanie go w 1841 r. do Akademii Francuskiej, lecz także autor utworów zajmujących, co więcej nawet intrygujących wczoraj i dziś czytelnika sensacyjną fabułą powieściową. Na tym oczywiście nie kończy się znaczenie Wiktora Hugo i nie to jest powodem, że cały postępowy świat, ze Związkiem Radzieckim na czele, uroczyście obchodzi 150-lecie jego urodzin.

Urodził się w 1802 r. w Besançon jako syn generała francuskiego. Młodość spędził w Hiszpanii i Włoszech, następnie w Paryżu. Pierwszy tom wierszy — „Ody" — wyszedł 1822 r. Pięć lat później ukazuje się głośny „Cromvell", torując drogę romantyzmowi na francuskiej scenie. Połączone z tumultem przedstawienie „Hernani" (1830) ustaliło pozycję literacką autora tej sztuki. Poematy, odznaczające się rozmachem obrazów, bogactwem rymów i napięciem uczucia wysunęły Wiktora Hugo na czoło szkoły romantycznej. Znakomity poeta nie był jednak jakimś pięknoduchem, łowcą efektownych rymów i fabrykantem zaskakujących przenośni. Zarówno w poezji jak w dramatach, szczególnie zaś w głośnych powieściach dał wyraz, niejednokrotnie namiętny i gwałtowny, walce o postęp, sprawiedliwość społeczną i wolność ludów.

Wiktor Hugo

Niezadowolony jako członek parlamentu i par Francji z rządów mieszczańskich Ludwika Filipa przechodzi w 1846 r. do opozycji, przygotowującej rewolucję 1848 r. pod hasłem „braterstwo ludów, wolność osobista, wolność pracy i kultów". Po zamachu stanu Napoleona III opuszcza Francję i wraca z wygnania do Paryża dopiero w 1870 r., gdy w stolicy zapanowały rządy republikańskie. Był wrogiem monarchii i kierował w cesarskiego uzurpatora celne pociski swej poezji. Śmierć swojego wielkiego syna w r. 1885 uczciła Francja wspaniałym pogrzebem. Zwłoki złożono w Panteonie.

Wiktor Hugo i jako polityk, i jako wielostronnie utalentowany pisarz wywarł wielki wpływ na swoją epokę. Twórczość jego cechuje nienawiść do tyranii i ucisku. Niejednokrotnie występował w obronie ujarzmionej Polski. Los uciskanych i eksploatowanych klas społecznych znalazł w nim gorącego orędownika. W epoce rządów burżuazyjno-kapitalistycznych targał autor „Nędzników", „Pracowników morza", i „Notre Dame" sumieniem świata, bezdusznego w obliczu nędzy mas ludowych. Był wreszcie Hugo orędownikiem walki o pokój powszechny i w czasach, gdy tego rodzaju akcja wydawała się dziecinną utopią, zwalczał wojnę i militaryzm. I rzecz znamienna, syn generała napoleońskiego przewodniczy w roku 1849 pierwszemu na świecie zgromadzeniu międzynarodowemu w sprawie wieczystego pokoju.

W najkrótszym skrócie informacyjnym trudno podać to wszystko, co składa się na sylwetkę Wiktora Hugo jako człowieka i pisarza. Jednakowoż już w świetle przytoczonych faktów rysuje się jeden pewnik: Wiktor Hugo był bojownikiem o lepszą i sprawiedliwszą przyszłość ludzkości a jego znaczenie wykracza daleko poza ramy literatury francuskiej.

Marian Piątkiewicz

Źródła polskości muzyki Chopina

Że polskość muzyki Chopina, jej odrębność, jej nowatorstwo w sztuce europejskiej ma swe źródło w muzyce polskiego ludu, o tym wiedziano czy raczej odczuwano to od bardzo dawna bo już od chwili ukazania się pierwszych jego utworów. Ale długo trzeba było czekać na naukowe zbadanie i wykazanie niejako „namacalnie" tych związków, gdyż dopiero w okresie międzywojennym zaczęły wychodzić pierwsze polskie na ten temat prace Windakiewiczowej, Barbaga, Thuguttówny, Wójcik-Keuprulianowej, Jachimeckiego, Bronarskiego i innych. Jednak nie objęły one i nie wyczerpały całości zagadnienia, miały raczej charakter fragmentaryczny, a niekiedy niektórym z nich brak było gruntownej metody naukowej.

I oto w r. 1941 w oblężonym przez hordy hitlerowskie Leningradzie nie polski już, ale radziecki muzykolog, sędziwy Wiaczesław Paschałow, podejmując na nowo swą dawną, bo w r. 1916 naszkicowaną rozprawę, wydaje książkę „Chopin a polska muzyka ludowa", którą teraz w tłumaczeniu z II rozszerzonego wydania udostępniono polskiemu czytelnikowi. Wyszedł bowiem ten badacz z założenia, że Chopin „jest nie tylko wielkim kompozytorem polskim, ale także geniuszem na miarę światową" i że z tego względu „zagadnienia związane z jego twórczością stają się siłą rzeczy tematem głębokich zainteresowań muzykologów wszystkich narodów". Ci ostatni jednak, jak i Paschałow, mają tę trudność, że nie wszystkie potrzebne do tego materiały pomocnicze są im dostępne, a przede wszystkim, jeśli chodzi o temat omawianej książki, brak im bezpośrednio kontaktu z muzyką naszego ludu. Tym bardziej więc należy być z uznaniem dla radzieckiego autora, że z podjętego zadania doskonale się wywiązał, bo brak wspomnianego kontaktu zastąpił przez gruntowne studium zbiorów pieśni i tańców naszego ludu, wydanych przez Kolberga, zwłaszcza tomów „Mazowsze" i „Kujawy", które następnie, gdy nie było odnośnych płyt fonogramowych, mógł sprawdzić w ich żywej muzycznej barwie dzięki specjalnym produkcjom zorganizowanym z udziałem przebywających w Rosji polskich śpiewaków.

To mu pozwoliło naprzód ustalić najbardziej znamienne cechy polskiej muzyki ludowej, których opisowi poświęcił I część swej książki, a które stwierdził (nie wyczerpując zresztą całości zagadnienia) w charakterystycznej formie i układzie kompozycyjnym, w rytmie, melodyce i harmonizacji naszych tańców i pieśni ludowych. Następnie zaś w dalszych rozdziałach, korzystając również z prac polskich i obcych chopinologów, wskazał na znamiona stylu ludowego w tych utworach Chopina, które noszą najbardziej polski charakter, a więc w jego pieśniach i w kilku wczesnych koncertowych dziełach, a przede wszystkim w mazurkach.

Jak wiadomo, tę oryginalną, najbliższą ludowemu stylowi formę wprowadził do muzyki europejskiej dopiero Chopin, zespoliwszy w niej jakby w artystycznej syntezie elementy taneczne mazura, kujawiaka, oberka a nawet walca. Dlatego też analizie mazurków poświęcił Paschałow najwięcej miejsca, zaznaczając nawet, że „w pozostałych utworach Chopin ukazuje inne oblicze swej twórczości, gdzie rzadko powraca do

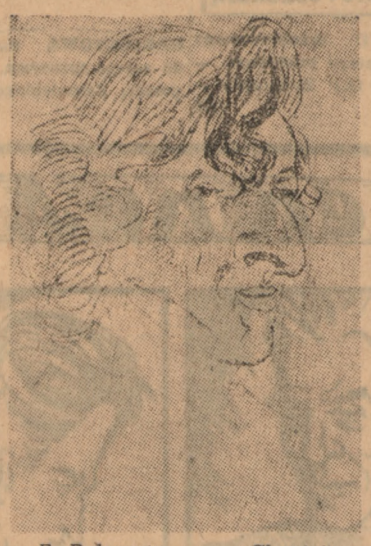

E. Delacroix „Chopin"

skarbca ludowego", Tymczasem indywidualny charakter tej muzyki przebija właśnie z jej polskości, a tę znów odczuwamy w każdym niemal jego utworze, choć już nie tak silnie jak w mazurkach. Ale to już będzie zadaniem polskich muzykologów, by pracę rozwinąć i dopełnić przez wykazanie cech narodowego stylu muzyki Chopina. Autor zaś radziecki podnosi tylko, że choć Chopin oddala się tam od muzyki ludowej, jednak na wszystkich utworach wyciska pewne wspólne, już nie stylistyczne (jak w mazurkach), lecz emocjonalne piętno. Za Lisztem upatruje je w tym rodzaju uczucia, na żaden inny z języków nieprzetłumaczalnym, a więc chyba nam właściwym, które określamy słowem „żal". Sądzi też, że tym motywem chopinowskim żalu jest tak często u niego wracający zwrot: d-a-c-b-g.

Trudno na tym miejscu streścić tę bogatą w treść książkę i podać choć by w skrócie wyniki badań Paschałowa. Dość na to tu tylko zwrócić uwagę, by zainteresować nią miłośników sztuki Chopina i podkreślić, że pomaga ona nam lepiej zrozumieć dzieło Fryderyka, a zrozumienie przecież pogłębia jego odczucie.

Naturalnie, że w pełni zrozumie tę książkę czytelnik, który już posiada podstawowe wykształcenie muzyczne, co jednak nie znaczy, ażeby pewne jej partie zawierające materiał historyczny, biograficzny czy anegdotyczny nie były dostępne dla wszystkich. Lekturę zaś jej ułatwia to, że jest napisana jasno, żywo, przystępnie, miejscami barwnie i z polotem, tak jak i przekonywa rzeczowy tok wywodów, unikanie poetyzowania, tak nierzadkiego w książkach traktujących o muzyce.

I jeszcze jedna uwaga. Książka ta, dobrze przetłumaczona, pod względem graficznym wydana wytwornie, ozdobiona 9 reprodukcjami obrazów polskich malarzy, odtwarzających typowy, zresztą z istotną jej treścią nie związany ściśle pejzaż naszej wsi, ma charakter ozdobnego albumu, co mimo niewielkich jej rozmiarów (100 str.) bardzo jej cenę podniosło (20 zł). Czy nie było rzeczą bardziej celową, by dla spopularyzowania tej wartościowej monografii zrezygnować z luksusu wydawniczego, a za to przez niską cenę przyczynić się do jej spopularyzowania wśród szerokich rzesz wielbicieli muzyki Chopina?

Łaska pańska na pstrym koniu jeździ. Od niej właśnie — od tej pstrej łaski zależał od wieków los sztuki i jej twórców. Historia uczy, że był to los bardzo ciężki. Sztuka i — nędza były przecież przez całe wieki nieodłącznymi niemal towarzyszkami. Rozdzielił je dopiero wiek wielkiego przełomu.

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej utrwala pełną opiekę nad inteligencją twórczą, pracownikami nauki, oświaty, literatury i sztuki... To znaczy: Już nie przypadkowy mecenas, nie kaprys, nie jałmużna, nie łaska pańska ale — władza ludowa zapewnia sztuce jej byt i jej ciągły, najpełniejszy rozwój.

MARIAN TURWID

Przed wiosennym startem

SOM Dąbrowa Biskupia gotów do bitwy o chleb

W GŁĘBI ogromnego podwórza, przed kuźnią, z której wokół rozchodziły się charakterystyczne dźwięki stalowego kowadła — krzątało się kilka osób. Ruchy ich wskazywały, że zależy im na czasie. Tak, sporo roboty mają mechanicy, ślusarze, kowale i robotnicy ośrodków maszynowych w obliczu zbliżającej się wiosny wielkiego wysiłku, wiosny, która zadecyduje w bitwie o chleb.

— No, najważniejsze mamy już za sobą — z zadowoleniem stwierdza z-ca kierownika Spółdzielczego Ośrodka Maszynowego w Dąbrowie Biskupiej, pow. Inowrocław, Stanisław Danielski. Ośrodek ten był jednym z pierwszych w woj. bydgoskim, które ukończyły remonty i przygotowania maszyn rolniczych do wiosennej akcji siewnej. W olbrzymim magazynie - garażu stoją już gotowe do akcji: 16 siewników zbożowych, jeden siewnik nawozowy, 3 dołowniki, 3 pary bron, wały i sporo drobnych narzędzi rolniczych. Czyste, zakonserwowane smarą i oliwą wyglądają jak nowe. Tu i ówdzie błyszczy stal wymienionej ośki, lejka obręczy, kółka zębatego.

MASZYNY STOJĄ pod dachem... — Ale spójrzcie na ten dach — wtrąca ślusarz Ignacy Liszkowski. — To nie dach, to sito.

Porównanie nawet trafne. Dużo zbędnego wysiłku kosztują załogę SOM-u w Dąbrowie Biskupiej drobne dziurki w dachu. Gdy tylko temperatura trochę się podniesie, śnieg zacznie topnieć — już z dachu kapie woda na sprzęt. Załoga SOM-u zrzuciła śnieg z dachu i już jest lepiej, ale co będzie, gdy zaczną padać wiosenne deszcze. Już dziś maszyny rdzewieją, trzeba na nowo każdą szparkę oliwić, oczyszczać z błota, które przy przeciekaniu dachu rozbryzguje się na gliniastym klepisku. Pomieszczenie na maszyny jest na ogół dobre, wymaga jednak dostosowania do przeznaczonego celu i włożenia weń co pewien czas koniecznych inwestycji, celem utrzymania jego w należytym stanie.

BYŁĄ STODOŁĄ resztówki w Dąbrowie Biskupiej, a obecnym składem maszyn SOM-u nikt jednak od 4 lat nie interesował się. Dziwne, że dotychczas Gminna Rada Narodowa w Dąbrowie nie doceniała ważności ośrodka maszynowego. Że komitet członkowski SOM-u tak słabo pukał do drzwi GRN, GS i CRS, domagając się doprowadzenia prądu do ośrodka, ciepłej odzieży dla jego pracowników i polepszenia warunków pracy. Załoga nie otrzymała ani jednej watówki, a przecież remonty maszyn nie odbywały się w ogrzanej sali, lecz w pełnej mrozu i przeciągów, starej stodole.

Mimo niedociągnięć ze strony GRN załoga SOM-u na czas przygotowała siewniki i pługi. Należy się jej za to szczególne uznanie. Obecnie praca w ośrodku trwa nadal. Na remont, naprawę wzgl. przegląd techniczny czekają 4 lokomobile, silnik spalinowy, młocarnie, snopowiązałki, żniwiarki, kosiarki i opylacze — należące do SOM-u. A poza tym chłopi indywidualni i spółdzielnie produkcyjne często zwracają się o pomoc do warsztatów SOM-u.

KIEDY W 1948 R. założono w Dąbrowie ośrodek maszynowy, chłopi nie mogli się do niego jakoś przekonać.

— Maszyn mieliśmy za dużo — wspomina tamten okres Danielski. — Chłopi nie chcieli ani pożyczać, ani nawet używać maszyn, gdyż nie mieli do nich przekonania. A dziś... przydałoby się jeszcze kilka siewników nawozowych, wyorywaczy buraczanych i innych maszyn. Ale jak aktyw gminny dostatecznie rychło zbierze od chłopów zamówienia, ułożymy plan przydziału maszyn tak, że dla wszystkich starczy.

Z planem w ręku wszystko pójdzie sprawnie. Dlatego też aktyw, a przede wszystkim chłopi sami muszą jak najprędzej zgłosić SOM-owi zapotrzebowanie na maszyny do akcji siewnej, aby można było ustalić kalendarzyk rozdziału sprzętu po gromadach. Sprawa pełnego wykorzystania maszyn jest bardzo ważna w tegorocznych siewach. Wiadomo bowiem, że siew rzędowy daje do 20% oszczędności ziarna przy wysiewie i pozwala na zebranie 100—200 kg zboża więcej z każdego hektara.

SOM w Dąbrowie Biskupiej spraw nie przygotował maszyny do wiosennych siewów. Wierzymy też że spraw nie przebiegać będzie rozdział tych maszyn po gromadach, że maszyny te nie zawiodą w akcji, że wreszcie pracownicy ośrodka nie dopuszczą, aby chłopi pracujący dokonywali siewu ręcznie.

PODOBNEJ POSTAWY spodziewać się możemy także po spółdzielczych ośrodkach maszynowych w Łasinie pow. Grudziądz (pierwszy w woj. bydgoskim ukończył przygotowania maszyn siewnych), w Jabłonowie pow. Brodnica (17 siewników rozprowadzono już po gromadach), w Piotrkowie Kujawskim, Barcinie, Kcyni pow. Szubin i po wielu, wielu innych. 97% ogólnej liczby SOM-ów pomorskich stoi już w gotowości do wiosennej kampanii siewnej. Pozostałe 3%, to już chyba tylko 10 ośrodków pow. lipnowskiego, które z pewnością nadgonią stracony czas i wraz z wszystkimi SOM-ami oczekiwać będą wiosennego startu.

Henryk Kosecki.

Rolniczy Zespół Spółdzielczy im. gen. Świerczewskiego w Wojnowie w woj. poznańskim posiada dobrze rozwiniętą hodowlę trzody chlewnej. W nowowybudowanej chlewni tuczy się ponad 60 sztuk świń.
Na zdjęciu: Brygadzista chlewni Wincenty Budych karmi trzodę chlewną będącą na wybiegu. Fot. — CAF

Anegdoty

Jan Lafontaine, słynny bajkopisarz, był człowiekiem niesłychanie roztargnionym. Pewnego razu siedział w swym gabinecie z przyjacielem, doktorem Dupin, gdy wszedł jego syn młody Lafontaine, z którym Dupin rozpoczął rozmowę. Po chwili ojciec Lafontaine, który w tym czasie myślał o czymś innym, pyta cicho doktora, kto to jest ten młody człowiek.

— Co nie poznajesz go? Przecież to twój syn.

— Ach, prawda — odpowiada szybko zawstydzony pisarz, przecież powinienem był go poznać, tym bardziej, że go już gdzieś przed tym widziałem.

TABELA WYGRANYCH
3 Krajowej Loterii Pieniężnej

2 dzień ciągnienia II Rzutu

50.000 zł padła wygrana na Nr 83468.

20.000 zł padła wygrana na Nr Nr 48771 50512 102947.

10.000 zł padła wygrana na Nr Nr 15858 75845 106358 119939.

5.000 zł padła wygrana na Nr Nr 5422 94987 109100 162705.

2.000 zł padła wygrana na Nr Nr 13017 18331 24979 49049 60867 78651 79672 80104 85771 88963 94235 95625 99921 111520 126519.

1.000 zł padła wygrana na Nr Nr 1136 5791 6007 6786 11093 14225 20336 20879 21197 21281 23128 27137 30592 31958 32191 39376 41399 43774 43843 45707 46414 46686 47146 50261 51131 52036 62619 66060 66984 67827 70120 74490 75455 82873 88380 88837 94799 101889 104769 104913 108217 109579 110549 112797 112797 116063 116147 116205 117009 120535 121535 125345 126068 126827 128712 133792 136358 136679 144713 148185 151677 152031 152426 155284 157016 157251 158037 164973 167492 168056 169577 173873 174065 174118 175477 176728 177390 178927 178958.

Wygrane à 400 zł.

1296 4648 7016 8019 8264 10368 12725 14016 16257 17872 18037 18166 21996 23393 25135 25831 25846 27713 32251 32768 33012 33333 34418 35069 35616 36312 37243 39896 40447 41051 41675 45552 47815 49187 49249 52520 54380 56399 57823 58444 63944 64123 66768 67545 71152 71924 81266 81637 82465 82767 85753 86399 88003 88523 89846 89883 92844 94429 94775 97378 98857 98888 103407 107469 108660 110554 111713 113358 115041 115096 115891 116012 116253 117946 118789 119056 120991 123909 124594 125003 127321 127723 131634 132848 134473 134805 137590 138753 139587 141360 143147 143984 145459 147288 150380 151944 152143 153721 154109 156378 159742 160281 163921 165465 165607 166322 174936 176719 178089 179075 179375 179376 179535.

Dalszy ciąg wygranych podamy jutro.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

PRACOWNICE względnie **PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH** niewykwalifikowanych zatrudni od zaraz i przeszkoli w różnych zawodach włókienniczych **Pomorska Fabryka Taśm i Pasów** w Bydgoszczy, ul. Gen. Stalina 117. Zgłoszenia z podaniem i życiorysem w sekcji personalnej. (400k

ELEKTROMONTERÓW na piorunochrony przyjmie **„TECHNOPOŻ"**, Bydgoszcz, Hanki Sawickiej 21 — (podwórze). (397k

6 PRACOWNIKÓW z własnymi maszynami **krawieckimi-męskimi** lub kupimy ww. maszyny **Spółdzielnia Pracy „Przodownik" Toruń**, Podgórz ul. Środkowa 17-19. (359k

Nastawiaczy 335
automatów, rewolwerówek oraz
tokarzy i ślusarzy
narzędziowych **zatrudnią od zaraz**
Zjednoczone Zakłady Rowerowe
Zgłoszenia Wydz. Pers. ZZR Fordońska 2, oraz Wydz. Produkcyjne przy ul. ul. Grunwaldzkiej 207 6 Św. Trójcy 34 Nakielska 89, H Sawickiej 29, Warmińskiego 11

ZGUBY

ZGUBIONO leg. służbową nr 804 oraz zaświadczenie wojskwe nr 3411 na nazwisko Józef Flanz Bydgoszcz, Racławicka 4. (387g

OGŁASZAJCIE SIĘ w IKP

NAUKA

Korespondencyjnie księgowość, stenografia, maszynopisanie, angielski. Informacje Łódź, skrzynka 57. (695

POKOJU POSZUKUJĄ

POKOJU umeblowanego lub pustego poszukuję. — Oferty IKP Bydgoszcz — „377". (377

SPRZEDAŻ

ZAMKI — błyskawiczne, dostarcza: J. Pujdak — Łódź, Piotrkowska 83. (56

AKORDEON nowy mniejszy sprzedam. Bydgoszcz, Kujawska 26-1. (388g

WÓZEK autko dobrym stanie sprzedam. Bydgoszcz, 20 Stycznia 3-3. (396g

GABINETOWĄ maszynę do szycia sprzedam. Bydgoszcz, Zamojskiego 8-5. (381

FOTOAPARAT Robot II, Rodenstock 4,5 razy 6 — prima, lisa niebieskiego sprzedam. Batorego 1-3a. (384g

SZAFĘ, kredens, stół okrągły, 4 kresła wyściełane oraz biurko damskie okazyjnie sprzedam. Gacek Gen. Stalina 21. (378

WÓZEK dziecięcy, radio „Volks-Empfaenger" sprzedam. Bydgoszcz, Kujawska 6-4. (380g

AUTKO dobrym stanie sprzedam. Bydgoszcz, Poznańska 2-6. (382g

MERCEDES ropniak 4 tony dobrym stanie — przyczepką lub bez sprzedam Oferty IKP Bydgoszcz — „283". (283g

Odstąpie udział wytwórni chemicznej w Poznaniu z powodu śmierci właściciela. Oferty biuro ogłoszeń „Prasa" Bydgoszcz, Dworcowa 16, pod „1980". (399k

POSADY WOLNE

POMOC domowa ze spaniem lub przychodnia potrzebna od zaraz Sienkiewicza 38-3. Referencje konieczne. (402k

POSZUKUJĘ ogrodnika do prowadzenia warzywnictwa od zaraz. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (379g

KUPNO

MASZYNĘ do szycia kupię natychmiast. Bydgoszcz, Chodkiewicza 2-1 (suterena, portier). (247g

SZTOPERY mikroskop, suwak-techniczny, projektor, epidiaskop, kupi J Pujdak — Łódź, Piotrkowska 83. (9479k

SAMOCHÓD kabriolet — dwu cztero cylindrowy w dobrym stanie kupię. Oferty „13921" Łódź „Prasa" Piotrkowska 104a. (393k

SIODEŁKO motocyklowe tylne wygodne kupię. Oferty IKP Bydgoszcz — „354". (354g

ZAMIANY

ZAMIENIĘ 2 pokoje kuchnią w Szczecinie na podobne lub mniejsze Bydgoszczy. Oferty kierować do IKP Szczecin, Al. Piastów 1, III piętro pod nr „100". 1s

RADIO

Niedziela, 24 lutego 1952 r. 7.05 Polska taneczna muzyka ludowa. 9.00 Muzyka klasyczna. 10.20 Muzyka operetkowa. 10.50 Robotnicze Zespoły Świetlicowe przed mikrofonem. 11.10 Poezja i muzyka. 13.15 Wzorem ptaków — pogadanka J. Kędzierskiego. 13.25 Ludowe pieśni narodów radzieckich o Leninie, Stalinie i Ojczyźnie. 15.00 Śpiewamy pieśni i piosenki. 15.15 Audycja dla dzieci — Zabawa karnawałowa. 17.45 Melodie taneczne. 18.00 Za tych co na morzu — słuchowisko wg sztuki Ławreniewa. 19.00 Radziecka muzyka filmowa i operetkowa 20.30 Na fali humoru i satyry. 21.30 Wieczorna serenada. 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.40 Mendelssohn — Koncert na skrzypce i orkiestrę. 23.10 Muzyka.

Citroen nr A23492

(61

Po dwóch dniach inż. Stefan Łuczak zawezwany został do Gdańska, do Komendy Wojewódzkiej MO. Przyjął go sympatyczny major o szpakowatych skroniach.

— Oto pana plany, panie inżynierze! — powiedział ciepło, wręczając mu znajomą skórzaną teczkę. — Są już bezpieczne! Zanim zostały użyte zgodnie ze swym przeznaczeniem, pomogły nam w zdemaskowaniu i zlikwidowaniu szajki szpiegów i przemytników, grasujących w naszym kraju! Dzięki nim wycięliśmy jeszcze jeden wrzód! Jak panu zapewne wiadomo Robert Donovan również jest zatrzymany! Zasiądzie na ławie oskarżonych wspólnie z Nilisonem, Chruścielem, Olkowitzem i Majchrzakiem. Jeśli zaś chodzi o Majchrzaka, to sądzę, iż niedługo będzie mógł wrócić do pracy w stoczni! Ta historia z pańskimi planami całkowicie go odmieniła!

— To nie są tylko moje plany...

— Wiem, wiem! Opracował je pan wspólnie z Zenonem Koszałką! A więc wasze plany!

— Nie tylko! Wspólne, panie majorze! I pana również! Nas wszystkich! Nie poto je opracowaliśmy, aby przyniosły majątek jakiemuś armatorowi, produkującemu kontrtorpedowce i krążowniki, lecz poto, aby pomogły nam zbudować nowoczesną, silną flotę handlową, która będzie służyć nam wszystkim! I mnie i Koszałce i panu, panie majorze!

Szpakowaty major twierdząco skinął głową.

— Rozumiem pana. Pomogą nam one zachować pokój.

Pożegnali się serdecznie, jak dwaj starzy przyjaciele. (cdn.).

Prenumerata czasopism — dowodem kultury!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42
DZIAŁ OGŁOSZEŃ W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel 24-29.
Prenumerata pocztowa 3.60 zł, przez roznosiciela 3,90 zł miesięcznie Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca - Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861.
PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 15 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE.
REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY - WYDAWCA: SPÓŁDZ. WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA - NOWA EPOKA", WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16
ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY, UL. CZERWONEJ ARMII 20, TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 1,50 zł za słowo Minimalna opłata za 10 słów Maksymalna ilość 30 słów Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10.80 zł, za tekstem 4.50 zł, nekrologi 3,— zł, za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30,— zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem) W niedziele i święta 50% drożej Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy - Konto PKO „IKP" nr VI-140.

Czcionki [illegible] Wydawnicza „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka" Warszawa, Śniadeckich 16, Oddział w Bydgoszczy, Czerwonej Armii 18, tel. 18-99, 33-41 i 33-42. E-III-11558
Papier biały gazet. rot. mat. kl. VII, 50 g, 126 cm.

LUTY 24 NIEDZIELA

DZIŚ: Macieja

JUTRO: Wiktora

Toi-owo z Bydgoszczy

15 dni

Uwaga! Uwaga! Padł nowy rekord w przebywaniu przestrzeni między miastowej. Za czasów Mieszka I — podróż gońca z Poznania do Bydgoszczy trwała systemem „per pedes apostolorum" dni ziemskich ?, wliczając w to obfite postoje i wypoczynki. W epoce dyliżansu przestrzeń tę przebywano najdłużej w dwa dni. W erze poczty i telegrafu jest jednak dużo, dużo gorzej. Najnowszy rekord (niestety, po wolności!) wynosi dni pańskich trzynaście.

Telegram nadano w Poznaniu dnia 6 lutego. Treść jego brzmiała: „Przyjeżdżaj natychmiast". Doręczono go oczywiście natychmiast... dnia 19 lutego tego samego roku. Dowodzi to, że poczta ma nieraz poczucie humoru! (nik)

Oddźwięki naszych artykułów

BRODA ROŚNIE DALEJ!

W odpowiedzi na notatkę pt. „Rośnie broda" z 7 nr IKP Prez. MRN zawiadamia, że Centr. Art. Galanteryjnych zwróciła się na początku grudnia ub r. do Centrali Handl. Przem. Met. w Bytomiu z zamówieniami na żyletki, gdyż zapasy nie gwarantowały zupełnego zaspokojenia konsumentów. Mimo kilkakrotnych monitów i telegramu, Centrala w Bytomiu dotychczas nie odpowiedziała. (210)

POD ZŁYM ADRESEM

W związku z felietonem pt. „Ich sześciu i ona jedna" z 32 nr IKP — Bydgoskie Zakłady Ceramiki Budowlanej wyjaśniają, iż nie poczuwają się do winy gdyż cegielnia „Sylikat" znajduje się pod zarządem Bydgoskich Zakładów Wapienno-Piaskowych. Wobec tego oczekujemy obecnie, że te zakłady odpowiedzą na pytanie czemu dotychczas jeszcze 6 wozakom nie wypłacono pieniędzy, zarobionych przez nich w... listopadzie 1950 roku.? (227)

W 34 rocznicę powstania Armii Radzieckiej

ZŁOŻONO WIEŃCE

na grobach bohaterskich żołnierzy radzieckich

W Teatrze Ziemi Pomorskiej odbyła się uroczysta akademia poświęcona 34 rocznicy powstania Armii Radzieckiej. Wzięło w niej udział społeczeństwo m. Bydgoszczy z zakładów pracy, młodzież szkolna oraz przedstawiciele Odrodzonego Wojska Polskiego.

Akademię zagaił oficer Urbanowicz Do prezydium powołano m. in. gen. Władyczańskiego, sekretarza KW PZPR Nieśmiałka, przewodniczącego WRN Rakoczego, oficera Armii Radzieckiej — oficera Ariefiewa, oficera Woliwachima oraz przodowników pracy i wyszkolenia bojowego i politycznego. Zebrani powitali z wielkim entuzjazmem delegację Armii Radzieckiej.

Po odegraniu hymnów polskiego i radzieckiego referat okolicznościowy wygłosił oficer Michta. „Ze szczególną wdzięcznością obchodzi dzień Armii Radzieckiej ludowe wojsko i naród polski, który dzięki zwycięstwom żołnierzy radzieckich odzyskał niepodległość" — stwierdził referent.

W czasie omawiania zwycięstw bohaterskiej armii kierowanej przez partię Lenina i Stalina — zrywają się burze oklasków.

Część oficjalną zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki.

Następnie wystąpił z bogatym programem artystycznym zespół Domu Oficera. W godzinach popołudniowych liczne rzesze bydgoszczan wzięły udział w uroczystości przemianowania Nowego Rynku na Plac Pawła Findera a następnie przemaszerowały ulicami miasta. Pod Pomnikiem Wdzięczności oraz na cmentarzu żołnierzy radzieckich złożone zostały wieńce. M. inn. złożyły je delegacje Stronnictwa Demokratycznego i Sp. Wyd. „Prasa Demokratyczna".

Ob. Cieciuchowa mówi:

Jestem spokojna o przyszłość dziecka

bo projekt Konstytucji zapewnia mu prawo do nauki

W szkole Ogólnokształcącej Stopnia Licealnego TPD odbyła się konferencja na temat projektu nowej Konstytucji. Odczyt pt. „Projekt nowej Konstytucji" wygłosił ob. Fryckowski.

W szeroko rozwiniętej dyskusji wzięło udział 15 osób.

Obywatelka Cieciuchowa wyraziła radość z powodu prawa do bezpłatnej nauki mówiąc, że jest spokojna o przyszłość swej córki, gdyż nauka w Państwie Ludowym stała się udziałem szerokich mas społeczeństwa, służy ona interesom mas.

Ob. Kowalewska omówiła artykuł gwarantujący równouprawnienie kobiet na terenie zakładów pracy, zaś ob. Stefanowicz — prawa wyborcze zagwarantowane kobietom w projekcie nowej Konstytucji. Dyrektor szkoły ob. Hartman rozwinął sprawę szkolnictwa i jego rozwoju w Polsce Ludowej.

W dalszym ciągu dyskusji wziął udział ob. Zarzycki, wykładowca szkoły TPD i WSI, omawiając rozwój nauki dostępnej najszerszym masom naszego społeczeństwa, podkreślając, że nauka jest w służbie narodu, służy jego interesom.

Ob. Zarzycki zaznaczył, że Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest wolą całego narodu. Z każdego artykułu Konstytucji przebija troska o człowieka pracy.

Hotele robotnicze

Najlepszym hotelem robotniczym jest hotel przy ul. Szubińskiej. Dysponuje on urządzeniami sanitarnymi, świetlicą, wodą bieżącą zimną i gorącą. Oprócz tego w najbliższym czasie zostanie oddany do użytku hotel kobiecy. Będzie on hojnie wyposażony w najnowsze urządzenia.

Na terenie Bydgoszczy znajduje się również hotel robotniczy przy ul. Fordońskiej. Komisje kulturalno-oświatowe działające na terenie Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego rozszerzają i uaktywniają w hotelach robotniczych życie kulturalne poprzez odczyty, pogadanki, przedstawienia i filmy. Komisje te utrzymują ścisły kontakt z mieszkańcami hoteli dowiadując się o ich troskach i kłopotach i zapobiegając im starają się zastąpić mieszkańcom hoteli rekrutującym się przeważnie ze wsi dom rodzinny. Hotel przy ul. Warszawskiej wymaga generalnego remontu. Trzeba go dostosować do dzisiejszych wymogów świata pracy. Na terenie zjednoczenia szeroko rozwinięta jest akcja współzawodnictwa o tytuł przodującego hotelu.

Akcja ta ma ogromne znaczenie, gdyż podniesienie warunków bytowo-mieszkaniowych w hotelach robotniczych przyczyni się do zwiększenia wydajności pracy robotników. Jest to zupełnie nowa forma współzawodnictwa w Polsce. (t)

Z życia obrońców pokoju

Dnia 25 bm. o godz. 18 w szkole przy ul. Nakielskiej 11 odbędzie się zebranie Rejonowego KOP Nr 93 który obejmuje ulice: Nakielska od 1—65 i Miedza.

Dnia 26 bm. o godz. 18 w świetlicy Pom. Zakł. Garbarskich (Garbary 2) odbędzie się zebranie Rejonowego KOP nr 77, który obejmuje ulice: Bielany, Jackowskiego i Łokietka.

Narciarska ekipa

powróciła z Raidu PTTK

W tych dniach powróciła z Zakopanego 7-osobowa połączona ekipa AZS Toruń i WKKF., która brała udział w I Ogólnopolskim Raidzie Narciarskim PTTK.

Drużyna AZS startowała na trasie tatrzańskiej nr 14, która prowadziła z Kir pod Reglami przez Bystre, Jaszczurówkę, Brzeziny, na Halę Gąsienicową. W drugim dniu Raidu trasa biegła z Hali Gąsienicowej do Roztoki przez Psią Trawkę, Przełęcz Waksmudzką, gdzie nasi AZS-owcy przecierali ciężką w tym dniu trasę. Trasa trzeciego dnia prowadziła z Roztoki przez Łysą Polanę, Głodówkę, Bukowinę, Tatrzańską do Poronina, gdzie ekipa w ramach czynu społecznego wygłosiła pogadankę na temat „Walka z alkoholizmem".

Następnie uczestnicy zwiedzili Muzeum Lenina. W czwartym dniu z Poronina na Gubałówkę uczestnicy zwiedzili po drodze Harendę Kasprowicza, a następnie brali udział w hołdzie złożonym Twórcy Państwa Socjalistycznego — Leninowi w Poroninie.

Wyjazd uczestników Raidu miał na celu większe propagowanie sportu narciarskiego na terenie naszej młodej uczelni i niewątpliwie przyczyni się do podniesienia na wyższy poziom tej dziedziny sportu wśród młodzieży akademickiej.

KOMUNIKATY

✱ **Dnia 26 bm.** o godz. 18 w sali NOT inż. Wnuk wygłosi odczyt pt. „Produkcja płyt stolarskich z odpadków drzewnych".

✱

✱ **ZKS Kolejarz.** Zebranie informacyjne sekcji hokeja na trawie odbędzie się we wtorek 26 bm. o godz. 18,30 w świetlicy klubu (Dworcowa 89). Obecność obowiązkowa. Zapisy nowych członków na miejscu. Walne zebranie sprawozdawcze klubu, odbędzie się we wtorek dnia 4 marca br. o godz. 18,30 w sali ZZK (Zygmunta Augusta)

Odczyt o Konstytucji

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej organizuje w dniu 26 lutego br. we wtorek o godz. 18 w Pomorskim Domu Sztuki odczyt na temat „Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".

Odczyt wygłosi przewodn. MRN ob. Kazimierz Maludziński. Po odczycie film dźwiękowy. Wstęp bezpłatny.

Odpowiedzi REDAKCJI

Edmund Witek. Bardzo chętnie przyjmujemy Pana do grona naszych współpracowników. Oczekujemy korespondencji.

Niedziela sportowa

GODZ. 10: Turniej siatkówki męskiej i żeńskiej ZS Spójnia o Puchar CRZZ (sala ul. Kopernika 11). Startują zespoły: Grudziądza, Włocławka Torunia, Chojnic, Świecia, Janowca, Żnina.

GODZ. 10: Turniej siatkówki męskiej i żeńskiej ZS Unia o Puchar CRZZ (sala ul. Marchlewskiego — Liceum Weterynaryjne) z udziałem najlepszych drużyn Pomorza.

GODZ. 13: I. eliminacja raidowa PZM motocyklowy wyścig terenowy z udziałem najlepszych jeźdźców Pomorza. Trening od godz. 10.30 — 12.00 (ul. Szubińska).

JUTRO uroczysta sesja MRN

W poniedziałek dnia 25 lutego br. odbędzie się w Pomorskim Domu Sztuki o godz. 17 specjalna sesja Miejskiej Rady Narodowej poświęcona omówieniu projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. O udział w obradach prosi się także społeczeństwo miasta Bydgoszczy.

Uroczysta akademia Służby Zdrowia

W przeddzień 34 rocznicy powstania Armii Radzieckiej Koło TPPR przy MRN Wydział Zdrowia, zorganizowało uroczystą wieczornicę w świetlicy własnej przy Pl. Piastowskim 17.

Po odegraniu hymnów narodowych polskiego i radzieckiego, sekretarz Oddz. Org. Part. Edward Torz otwiera akademię wygłaszając słowo wstępne. Referat pt. „Niezwyciężona Armia Walcząca o Wolność i Pokój" wygłosił przewodniczący Koła kol. Jan Pietrzak. Serdeczne słowa kol. Pietrzaka o polsko-radzieckim braterstwie broni i wiecznym sojuszu ze Związkiem Radzieckim wywołały na sali długo niemilknące oklaski.

W części artystycznej — Władysława Broniewskiego „Słowo o Stalinie", Lucjana Szenwalda „Czerwona Armia" i Strumpf Wojtkiewicza „Ballada o Kubku" oraz wiązania muzyczne i pieśni o Armii Radzieckiej wykonali pięknie uczniowie Państw. Szkoły dla Instruktorów Teatru Ochotniczego.

Wiadomo w pigułkach

ZAĆMIONE SŁOŃCE

W poniedziałek obserwować będziemy niezwykłe zjawisko niebieskie: zaćmienie słońca. Całkowite zaćmienie będzie widoczne jedynie w wąskim pasie, biegnącym od środkowych rejonów południowego Atlantyku poprzez Zatokę Gwinejską, równikową Afrykę (w kierunku Arabii), Persję, Turkmenię, Kazachstan do Irkucka i dalej na północ. Częściowe zaćmienie będziemy mogli obserwować także w Europie, a więc również w Polsce.

Jak obliczają astronomowie, dobrze widoczne będzie częściowo zaćmienie w Toruniu w poniedziałek w godz. 9.32 — 11.28. Ten sam okres czasu przypada mniej więcej dla Bydgoszczy.

Gołym okiem nie można patrzyć w słońce z powodu wielkiej jego napiętości światła. Tym mniej teleskopem, skupiającym jego promienie. Aby coś widzieć trzeba blask rażący światła słonecznego osłabić dla oka — szkłem okopconym lub szkłem zielonym czy niebieskim w lunecie.

Zaćmienia całkowite, których przyczynę już swojego czasu wyjaśnialiśmy, bywają w Europie rzadkie. Paryż przez cały wiek 18 miał tylko jedno zaćmienie w 1724 roku. Ostatnie całkowite zaćmienie słońca obserwowane w Toruniu miało miejsce za czasów Kopernika (w 16 w.). Z zaćmień ubiegłego stulecia najciekawsze było zaćmienie z 18 lipca 1860 r., obserwowane w Hiszpanii i w Algerze, dokąd się dla obserwacji zjechało przeszło 200 astronomów z różnych stron świata. (nik)

Pomyślny rozwój rolnictwa

Blisko 10 mil. zł oszczędności

dało współzawodnictwo na wsi pomorskiej

W ciągu roku 1951 liczba SOM-ów na Pomorzu wzrosła do 174, POM-ów do 19. Park maszynowy powiększył się tak, że w roku tym wykonano o 40 proc. więcej pracy przy pomocy maszyn, niż w poprzednim.

Wraz z rozwojem mechanizacji rolnictwa zwiększyła się o 45 proc. suma przyznanych chłopom kredytów. Zapoczątkowane w 1950 roku współzawodnictwo, osiągnęło pełny rozmach na wiosnę 1951 roku w czasie słynnego „Siewu Pokoju", Wzięło w nim udział 19 powiatów 197 gmin 2500 gromad, 2500 indywidualnych gospodarstw, 186 spółdzielni produkcyjnych, 33 zespoły PGR i 16 POM-ów. Wartość zaoszczędzonego w wyniku współzawodnictwa czasu wynosiła 9.999.816 złotych.

Liczba spółdzielni produkcyjnych wzrosła w ub. r. do 195. Zwiększył się również areał uprawy pszenicy, jęczmienia, roślin przemysłowych i ziemniaków.

Pogłowie koni wzrosło w tym czasie o 1,3 proc., bydła o 2,6 proc. Stan pogłowia nierogacizny jest większy o ok. 25 proc. od stanu z 1948 roku.

Dalszy rozwój widzimy w r. 1951 na odcinku służby weterynaryjnej. Liczba zakładów lecznictwa zwierząt, wzrosła do 52 przy czym ilość „pacjentów" sięgała miliona.

Tak więc niemal w każdej dziedzinie rolnictwa widzimy w woj. bydgoskim postęp w porównaniu z ubiegłymi latami. (bis)

Masz pieska?

Zarejestruj w Okręgowej Radzie Kynologicznej

Okręgowa Rada Kynologiczna w Bydgoszczy przystąpiła do akcji. Jak się dowiadujemy, od dnia 26 lutego br. przeprowadza rejestrację wszystkich psów rasowych na terenie województwa, które zostaną wciągnięte do Polskiej Księgi Rodowodowej. Do rejestracji właściciele powinni przyprowadzać tylko zdrowe psy. Zgłaszać się należy w lokalu Rady Kynologicznej (ul. Bocianowo 51.) we wtorki i czwartki od godz. 18-20. (żefa)

Kurczęta przyszły na świat w lutym

W Fordonie wydarzył się niezwykły wypadek. Mimo iż mamy dopiero miesiąc luty, kwoka ob. Jana Arncyjanowa „zapragnęła" siedzieć na jajach i wytrwała w tym „postanowieniu". Onegdaj na świat przyszło 8 żółciutkich kurcząt, które cieszą się dobrym samopoczuciem. (nik)

Sport

PIERWSZY KROK BOKSERSKI

W Bydgoszczy odbył się zorganizowany przez koło ZS Stal przy PZBM pierwszy krok bokserski. Startowało w nim 55 zawodników. Najlepsze przygotowanie wykazali wychowankowie trenerów Borowicza i Rinkego (Gwardia i Kolejarz).

Mistrzowie wag lekkiej i lekkopółśredniej zostaną wyłonieni w terminie późniejszym. Tytuły mistrzów w wagach od muszej do lekko-średniej zdobyli: Wysocki Gwardia, Trybuszewski (Kolejarz), Gucz (Kolejarz), Kubera (Kolejarz), Jagodziński (Kolejarz).

Napiętnować należy skandaliczne zachowanie się młodzieży szkolnej w czapkach, których wybryki w czasie walk nazwać można chuligańskimi. Do takich zaliczyć trzeba także zawodnika Stali Krzyżanowskiego.

Co? Gdzie? Kiedy?

Mir: nieczynne.

Rozmaitości: Program aktualności 9-52 (16 — 23).

FOTOPLASTIKON

„Indie" (godz. 9—21).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

Niedziela: Powrót posła (godz. 16 i 19).

Poniedziałek: Powrót posła (godz. 19).

WYSTAWY

Pom. Dom Sztuki: Grafika i rysunki (10-13 i 15—19).

Muzeum im. L. Wyczółkowskiego — otwarte codziennie 9—16, w środę i piątek 12—19, w niedzielę 10—14.

DYŻURY

Apteka nr 16. Dworcowa 48, tel. 24-66

Apteka nr 12, ul. Grunwaldzka 37 (tel 34-31)

Pogotowie lek. dentystów: godz. 10—12 W. Zbychorski (Cieszkowskiego 7).

KINA

NIEDZIELA

Pomorzanin: Jak hartowała się stal (14, 16, 18 i 20).

Polonia: Dwaj panowie F. (15 i 17). Pokolenie zwycięzców (19).

Orzeł: Życie zwycięża (15.17 i 19).

Wolność: Aleksander Matrosow (14. 16, 18 i 20).

Gryf: Upadek Berlina, II seria (15, 17 i 19).

Bałtyk: Na odsiecz Carycyna (15, 17 i 19).

Mir: Zwariowane lotnisko (17 i 19).

Rozmaitości: Od startu do mety Guma (16-23).

Poniedziałek

Pomorzanin: Jak hartowała się stal (16, 18 i 20).

Polonia: Dwaj panowie F. (17 i 19).

Orzeł: Życie zwycięża (17 i 19).

Wolność: Piotr I — s. I (16, 18 i 20).

Gryf: Ostatni rejs (17 i 19).

Bałtyk: Zwycięski powrót (17 i 19).

RADIO

Niedziela, 24 lutego

11.52 Muzyka, 12.15 Poranek symfoniczny: orkiestra PR pod dyr. A. Rezlera, O. Nartusiewicz — fortepian, 14.15 „Zalesie i Turzno idą ku nowemu", 14.45 Żądło mikrofonu, — 17.20 „Wuj Stiopa" — opr K. Królikowska, 20.00 Rozmowa z radiosłuchaczami, 20.05 Śpiewa Enrico Caruso, 20.15 Z mikrofonem na torach Planu 6-letniego, 22.30 Wiadomości sportowe lokalne.

Poniedziałek, 25 lutego

16.20 Bydgoski dziennik radiowy, 16.35 Ludowe melodie do tańca, 17.15 Francuskie chóralne pieśni regionalne, 17.25 Opowiadanie P. Młynarczyka „Winda w górę", 18.50 Czajkowski — koncert skrzypcowy w wyk. Bronisława Hubermana, 19,20 Dyskusja nad projektem Konstytucji.

Niezwykły GOŚĆ

Poprzedniego dnia przyjechał z wojska na urlop syn Grudy, Paweł, gadano więc do późna w nocy i nazajutrz, kiedy Gruda się obudził — słońce stało już nad dachami Borowa, zamiatając smugami blasku zieleniejącą oziminą rolę. Gruda przetarł oczy i pchnął drzwi, wiodące do obejścia. Nagle znieruchomiał. Przed drzwiami stał wysoki, postawny chłop w długiej siermiędze, przepasanej szerokim, nabijanym cekinami pasem, w obłoconych butach z cholewami, trzymając w ręku kosę z ostrzem nastawionym na sztorc.

— Co za licho... — mruknął Gruda i ponownie przetarł oczy, sądząc, że to tylko przywidzenie. Ale wysoki chłop stał nadal. Uśmiechnął się, pogładził gęste wąsy, ocieniające mu górną wargę i powiedział:

— Dzień dobry! Podróżny jestem, kumie, nie mógłbym spocząć u was trochę?

Gruda powoli wracał do siebie.

— Można, można, czemu nie... — mamrotał. — Ale skąd wy idziecie? Dziwny coś strój na was...

— Z daleka idę, kumie, z daleka, — wyjaśnił chłop w siermiędze — a nazywam się Wojtek Bartos, później Wojciechem Głowackim zwany, gospodarz z Rzędowic, poddany JWP Szujskiego!

— Z Rzędowic? — powtórzył Gruda i otworzył szerzej drzwi. — A gdzie to, chyba nie w naszej gminie?

— O, nie! Aż pod Krakowem, ku mie, kawał drogi, umęczyłem się srodze!

— Toście na piechtę szli?

— Przecież! Toć czymbym miał za płacić za dyliżans?

— A pociągi? — ponownie zdziwił się Gruda.

Gość nie zrozumiał.

— Piechotą, piechotą... — powtórzył i wszedł do izby. W izbie było czysto i ciepło. Pod kuchnią szumiał ogień. Z głośnika płynęła wesoła melodia. Mała Felka jadła śniadanie. Wraz z matką ze zdziwieniem poczęła się przypatrywać gościowi.

— Wojtek Bartos, kosynier z Regimentu Grenadyerów Krakowskich JWP Naczelnika Kościuszki, po racławickiej potrzebie Wojciechem Głowackim zwany! — przedstawił się ten grzecznie. Felka otworzyła tak szeroko usta, jakby zamierzała połknąć nieznajomego wraz z jego kosą, zawadzającą ostrzem o belki pułapu.

— Uczyliśmy się o panu w szkole... — zaczęła, ale ojciec głośno na nią fuknął:

— Cichaj! Pierw dajcie coś zjeść człowiekowi!

Głowacki podszedł do Felki i pogładził ją po włosach.

— To ty chodzisz do szkoły, córecko?

— A czemużby miała nie chodzić? —odparła rezolutnie Grudzina. — Niech się uczy! Żeby potem nie była ciemna, jak tabaka w rogu!

Przybysz rozejrzał się, pokiwał głową i siadł na ławie. Spojrzał na Grudę.

— A wy, kumie... — zapytał. — Czyj poddany?

— Poddany? — powórzył Gruda. — Swój własny!

—Aaa... — mruknął Głowacki i twrarz mu ochłodła — toć od razu mi się zdało, że źle trafiłem. Ale i na dziedzica jakoś nie wyglądacie...

— Taki ja dziedzic, jak każdy inny. Chłop jestem. Mam 5 hektarów, dom, zabudowania gospodarskie. Pracuję na swoim. A panów już dawno u nas nie ma!

Głowacki słuchał z wzrastającym zainteresowaniem.

— To i pańszczyzny nie odrabiacie? Nie zakuwają was w dyby? Nikt włościanina nie batoży?

— A ktoby miał ojca batożyć? — zaśmiała się mała Felka. — Jakim prawem?

— Dziedzic, córko! — powiedział poważnie Głowacki. — Prawem takim, że on pan, a twój ojciec chłop!

Felka wybuchnęła śmiechem, ale gościowi wcale nie było do śmiechu.

— Takie to było prawo w tamtych czasach, córko! — mówił — Naczelnik, zacny to był człowiek, robił wszystko, żeby ulżyć jakoś stanowi włościańskiemu, ale nie mógł wiele zmienić, bo na Krakowskim Rynku zaprzysiągł, że nie pogwałci konstytucji z 3 maja 1791 roku, która przyznała włościanom tylko opiekę prawa. No, ale i tak więcej zrobił dla pospólstwa, niż cały Sejm Czteroletni!

— Dla jakiego pospólstwa? — spytała Grudzina.

— Ano dla chłopów, rzemieślników, dla tych wszystkich, co sami, własną pracą, musieli zarabiać na siebie!

— My sami na siebie zarabiamy, — bąknął Gruda — a nikt nas pospólstwem nie nazywa!

— Ojciec dostał nawet Krzyż Zasługi! — wykrzyknęła Felka.

— No, cóż, widzę, że zmieniły się czasy! — pokiwał głową przybysz. — Za moich czasów żyło się inaczej. Jeden Naczelnik nie mógł wiele zmienić. W 1817 r. przed swą śmiercią w Szwajcarii nadał wszystkim włościanom siechnowickim wolność osobistą oraz prawo własności posiadanych gruntów i zagród. Przed tym w Uniwersale pisanym pod Połańcem zagwarantował ludowi opiekę rządu krajowego i stwierdził, że włościanin jest człowiekiem wolnym, ale i tak się panowie do tego nie stosowali. Mnie po Racławicach JWP Szujski nadał ziemię, ale zaraz po upadku Insurekcji odebrał ją moim dzieciom. Tak było, moi drodzy!

Słuchali z zapartym oddechem.

— Opowiedźcie o Racławicach, opowiedźcie! — zawołała nagle Felka. Przybysz uśmiechnął się.

— Cóż ci opowiedzieć? Ano, było nas ze trzy tysiące chłopów i prawie drugie tyle regularnego wojska. Był Naczelnik i panowie Madaliński i Zajączek. Jak grenadiery jenerała Denisowa poczęły naszych razić, a armaty rosyjskie pluć ogniem, skoczył do nas Naczelnik i krzyknął: „Zabrać mi, chłopcy, te armaty! Bóg i Ojczyzna! Naprzód wiara!". Pochwyciliśmy kosy i biegiem! Jeden krzyczał przez drugiego: „Szymku, Maćku, Bartku, a dalej, dalej, dalej!". Szum się zrobił na polu, jak w czasie burzy. Pan Kościuszko biegł razem z nami. W cywilnym surducie, na dwa rzędy guzików zapiętym, w kapeluszu filcowym z piórem. Pierwszy dopadłem ja. Czapkę z głowy i na zapaź armaty! Przybiegli inni! Zdobyliśmy 3 armaty 12-funtowe, rozbiliśmy grenadierów, a potem zabraliśmy jeszcze 8 armat. Denisow podał tył. Zwycięstwo było ogromne. Same chłopy je wywalczyły! Pisał o tym pięknie Naczelnik w raporcie, mam to gdzieś przepisane, przeczytaj, córeczko!

Pogrzebał za pazuchą i wyciągnął pożółkły zwitek papieru. Felka czytała drżącym z podniecenia głosem:

„Święte hasło narodu i wolności wzruszyło duszę i dzielność walecznego żołnierza, o los Ojczyzny i wolność swoją walczącego. Poszliśmy z frontu naszego z milicyą, dniem pierw z rekruta dymowego do obozu przybyłą, z dwiema kompaniami 3-go i z dwiema 6-go regimentu na nieprzyjaciela i nie daliśmy więcej czasu bateryom jego, tylko dwa z kartaczami wyzionąć na nas ognie, bo wraz piki, kosy i bagnety złamały piechotę, opanowały armaty i zniosły tę kolumnę tak, że w uciecze broń i patrontasze rzucał nieprzyjaciel".

Na chwilę zapadła cisza. Przerwał ją Gruda.

— U nas też przed paru laty skończyła się wojna. Krwawa to była wojna. Hitlerowcy nas napadli, Prusacy...

— Prusacy... — powtórzył Głowacki. — Znam, znam... To oni uśmiercili mnie w potrzebie pod Szczekocinami! Pruskie jegry!

W izbie powiało grozą. Felka zrobiła się biała ze strachu. Głowacki powoli pił mleko. Opróżnił kubek, otarł wąsy, wstał.

— No, dzięki, na mnie już pora!

— Odprowadzę was! — zaofiarował się Gruda. Razem wyszli z izby. Dzień był pogodny, ziemia parowała wilgocią. Z chat pięły się w niebo bure dymy. Z dali dobiegał warkot traktoru. Głowacki potrząsnął kosą i powiedział z uśmiechem:

— Ale kosy to pewnie nadal używacie?

— Już nie wiele. Mamy maszyny. Kombajny, snopowiązałki. Same koszą, same wiążą, same młócą. Człowiek nie narobi się tyle, co dawniej. Gdy wyrzuciliśmy dziedziców żyje się u nas inaczej...

Szli w milczeniu. Nagle Gruda przystanął.

— O, Paweł!

Zbliżał się ku nim syn Grudy. Wysoki, śmigły, w pasującym, jak ulał mundurze. Prezentacja trwała krótko, Młody Gruda szybko zdołał zapanować nad zdumieniem.

— Szkoda, że już odchodzicie! — powiedział. — Dużo by było do porozmawiania!

— A, dużo, dużo... — zgodził się Głowacki. — Pora jednak na mnie. A wy w wojsku, prawda?

— Tak — odpowiedział za syna stary — jest teraz na szkole oficerskiej. Oficer z niego będzie!

— Oficyer- — zdziwił się Głowacki. — Z chłopa oficyer! No, a czy teraz, jak służy się w wojsku to także pańszczyznę trzeba odrabiać?

— Mówiłem wam przecież, że nie ma już panów i pańszczyzny!

— Racja, zapomniałem... Ale widzicie, ciągle mylę. Pamiętam, że Naczelnik wojował ustawicznie o to, ażeby chłopom, idącym do wojska ulżyć w pańszczyźnie. W obozie pod Winiarami pisał: „...każdemu ...do wojska idącemu przynajmniej dzień jeden w tygodniu pańszczyzny ma być darowany". A w Uniwersale Połanieckim tak: „Od tych którzy wezwani będą na pospolite ruszenie, póki tylko pozostawać będą pod bronią, pańszczyzna przez ten czas nie będzie wyciągana, lecz dopiero rozpocznie się od powrotu ich do domu"...

— To były czasy, prawda ojcze? — spytał Paweł i uśmiechnął się szeroko, pokazując białe zęby. Stali przez moment w milczeniu. W dali brnął przez mokre pole traktor. Ziemia pachniała przyszłym urodzajem.

— Idę już, — bąknął Głowacki — powiedzcie mi jednak na koniec, co sprawiło, że w Polsce zaszły takie zmiany? W Polsce, w tej samej Polsce, w której ja żyłem?

— O, to już nie ta sama Polska! — zaprotestował Paweł. — Nasza Polska jest Ojczyzną ludu pracującego, w naszej Polsce władza należy nie do dziedziców i panów, ale do ludu pracującego miast i wsi!

— O tym mówi projekt naszej nowej Konstytucji! — wyjaśnił Gruda.

— I tak mówią fakty! — dodał Paweł. — To jest właśnie przyczyną tych zmian, o które pytacie!

Głowacki stał bez ruchu. Wreszcie, jakby otrząsając się ze snu, uścisnął im szybko dłonie i ruszył przed siebie. Po paru krokach przystanął. Obejrzał się i krzyknął:

— A szkoda, kumowie, że mnie Prusacy ubili pod Szczekocinami! Wielka szkoda! Bo widzę, że wy doczekaliście się takiej Polski, o którą myśmy walczyli!

Raz jeszcze się uśmiechnął i odszedł.

Andrzej Rudnik.

„Polska Rzeczpospolita Ludowa nawiązuje do najszczytniejszych postępowych tradycji Narodu Polskiego i urzeczywistnia idee wyzwoleńcze polskich mas pracujących".

(Ze wstępu do projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej).

REWOLUCJA KRAKOWSKA

Najpiękniejsza karta Rewolucji, „Manifest Rządu Narodowego Rzplitej Polskiej do Narodu Polskiego" zwiastuje mu wolność, równość, zniesienie wszelkiego poddaństwa, ucisku, pańszczyzn rzuca najbardziej wyraziste światło na podłoże, tendencje i barwę społeczną tego ruchu, który poruszył całą Europę, zanim jeszcze przeżyła w dwa lata później wielką „Wiosnę Ludów".

Droga do rewolucji lutowej trwała lat 15-ście. Od momentu stłumienia Powstania z r. 1831-go znaczy ją okres przygotowań, tajnych związków i stowarzyszeń z jednej strony a z drugiej — szpiegostwo, prowokacje, podstęp i gwałt. Główne nici sprzysiężeń ma w swym ręku emigracja, jej duchowi przywódcy i emisariusze. Czarne dni Krakowa rozpoczynają się w r. 1836 po zabójstwie szpiega Behrensa-Pawłowskiego, konfidenta carskiego, delegowanego z Paryża dla zdemaskowania akcji „Stowarzyszenia Ludu Polskiego". Okoliczność tę wykorzystały trzy „opiekuńcze" mocarstwa i wprowadziły do Krakowa silne załogi wojskowe. Lecz na tym ostatnim miniaturowym, bo zaledwie 20 mil. kw. zajmującym skrawku Polski niepodległej, utrzymuje się nadal niegasnące ognisko ruchu podziemnego. W całym zresztą kraju szerzą się przygotowania do ogólno-narodowego powstania. Wyznaczono je wreszcie na 21 lutego 1846, lecz wybuch uniemożliwiły masowe aresztowania w poznańskim i Królestwie Kongresowym. W tym stanie rzeczy obecny w Krakowie, wyznaczonym na główną kwaterę powstania, Alcyato, przedstawiciel Centralizacji Tow. Demokratycznego, odwołuje wybuch i wraca do Francji. Kraków trwa mimo to nadal przy decyzji powstańczej. Na trzy dni przed oficjalnym terminem powstania Austriacy w sile 1500 ludzi wkraczają w mury miasta. Powstanie wybucha więc najpierw na prowincji krakowskiej, rozpoczynają je bohaterskie zrywy zagłębia górniczego: Chrzanów, Krzeszowice, Jaworzno.

EDWARD DEMBOWSKI
Litografia franc. współ. Dalois

Włościanin z okolic Krakowa
Rysunek J. K. Wojnarowskiego

Czynnie popiera ruch wieś z legendarną Mogiłą na czele, patriotyczna i już uświadomiona. Ruch ogarnia też sam Kraków, uliczne walki toczą się ze zmiennym szczęściem, zdaje się, że w sytuacji niemal beznadziejnej wobec przewagi technicznej nieprzyjaciela. W pomoc przychodzą powstańcom słabe nerwy austr. wodza, gen. Collina von Collstein. Gnębi go powstanie wsi podkrakowskiej do tego stopnia, iż 22 lutego rozpoczyna odwrót przez Podgórze na Wadowice a razem z nim czmychają rezydenci. Na pustych ulicach Krakowa rozlega się radosny dźwięk dzwonów kościelnych, otwierają się bramy więzień, uzbrojony tłum wzrasta z każdą godziną. Tworzy się Rząd Narodowy, na jego czele staje Jan Józef Tyssowski i ogłasza wspomniany wyżej Manifest. W społeczeństwie ścierają się tymczasem dwa kierunki, bardziej ugodowy i skrajnie radykalny, któremu zwycięski rewolucyjny rozmach nadaje szczególnie obecność Edwarda Dembowskiego. Czerwony Kasztelanic, jedna z najszlachetniejszych postaci w naszej historii, najwybitniejszy przedstawiciel socjalizmu teoretycznego, działa w całej Polsce. Niezmordowany agitator, mówca i publicysta, przed zjawieniem się w Krakowie zagrzewa i porywa do walki górników wielickich i na czele kilkuset robotników salinarnych wkracza następnie do Krakowa, niosąc mu cenny dar w postaci kasy salinarnej ze 120.000 złotych reńskich zawartości. Dembowski uzyskuje bezwzględny wpływ na Tyssowskiego, (który pragnąc stłumić reakcję w międzyczasie ogłasza się dyktatorem), zakłada Klub Rewolucyjny i wzmacnia ruch odcieniem jeszcze bardziej radykalnym. Znosi tytuły, pozostawia tylko „ty", „wy", „obywatelu" i „bracie" i dyktuje szereg nowych praw rewolucji. Gdy tak rozwijają się wypadki krakowskie — władze austriackie wyzyskują głód, nędzę, ciemnotę i nienawiść chłopów do uciskającej ich szlachty.

Rozpętawszy burzę chłopską — gen. Collin zyskuje na odwadze i rusza ponownie na Kraków. Podstępny atak austriacki pozbawia życia Dembowskiego na Podgórzu, razem z nim pada kilkudziesięciu uczestników procesji. Śmierć 24-letniego zaledwie Dembowskiego kładzie kres powstaniu. Dnia 3 marca oddziały rewolucyjne w liczbie 900 kosynierów, 400 konnych i strzelców składają broń koło Chełmka i przechodzą granicę pruską, reszta rozprasza się lub chłoną ją mury więzień. „Wolne miasto" przestaje istnieć.

*

Znaczenie rewolucji leży w jej wartości ideologicznej. Już J. Lelewel nazywa ją „pierwszą rewolucją socjalną na horyzoncie polskim", właściwego atoli rozgłosu i rezonansu nabiera rewolucja dopiero na forum postępowej Europy. Rewolucja krakowska — powiedział Karol Marks na obchodzie drugiej rocznicy powstania w Brukseli — dała Europie piękny przykład, jak łączyć sprawę narodową ze sprawą demokracji i wyzwoleniem klasy uciśnionej. Engels stwierdza, że niespożyta siła żywotna ludu polskiego jest rękojmią jego przyszłego odrodzenia narodowego oraz, że Polskę bardziej jeszcze jak Francję postawił rozwój historyczny przed alternatywą: Być rewolucyjna lub zginąć.

POETA SEWERYN GOSZCZYŃSKI
jeden z założycieli Stowarzyszenia Ludu Polskiego

Kiedy obecnie w 106 rocznicę krakowskiej rewolucji rozpatrujemy jej doniosłość ideową, nie sposób nie nawiązać do chwili, w której żyjemy. Bo r. 1846 jeszcze nieraz przyszło narodowi przelewać krew dla wywalczenia wolności i niezawisłości. Ale dopiero pokolenie nasze dożyło realizacji haseł, które głosili najbardziej ofiarni szermierze prawdziwego postępu. Przy wspomnieniach tej walki mimo woli przychodzi na myśl rozmowa, jaką notuje Juliusz Falkowski, pamiętnikarz i publicysta w swych w Poznaniu w r. 1879 wydanych „Obrazach z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce". Zetknąwszy się — pisze — na emigracji z Adamem Mickiewiczem, spostrzegłem, że poeta patrzy z pewną niechęcią na moje ręce, które były w rękawiczkach. „Panie — rzekł mi Mickiewicz — niech się

Szara kamienica w Rynku Głównym siedziba rządów rewolucyjnych w r. 1794 i w r. 1846

pan nie dziwi, rękawiczkami zgubiliśmy Polskę, tak rękawiczkami, bo tym różniliśmy się jako pyszni próżniacy od ludu a ten nie wstydzi się pokazywać swych zapracowanych dłoni. Trzeba przejąć się zupełnie ludem a wtenczas dopiero Polskę zbawimy".

Mickiewiczowską wizję Polski Ludowej urzeczywistnił Manifest Lipcowy i urzeczywistnia ją projekt nowej Konstytucji.

Już kiedyś Fryderyk Engels powiedział, że „niezależność Polski i rewolucja w Rosji wzajemnie się uzupełniają", a Wł. Lenin, iż „wolność Polski niemożliwa jest bez wolności Rosji". Któż może się dziś porwać do zaprzeczenia tej najbardziej oczywistej prawdy? Dzięki zwycięstwu rewolucji bolszewickiej, dzięki potędze ZSRR i bohaterstwu jej ludów znaleźliśmy się w położeniu, które mogło być tylko marzeniem przeszłych generacji. Stabilizację tych warunków gwarantuje nam nowa Konstytucja — uchwalenie jej będzie kamieniem węgielnym dalszego rozwoju naszego państwa i rękojmią, że lata narodowego i społecznego ucisku już się nie powtórzą. Na straży Polski stoją bowiem zjednoczone dla wspólnej jej obrony i potęgi, świadome swego posłannictwa, jak najszersze rzesze ludu pracującego miast i wsi.

K. KRAKOWSKI